Nr. 205 Sroda 14 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Bitwa pod Madrytem

zakończyła się klęską wojsk faszystowskich

Agencja Havasa donosi: W ciągu ostatnich 5 dni wojska rządowe przeprowadzające operacje na odcinku Sierra Guadarrama na południowy zachód od Escurialu, wzięły do niewoli 1.000 powstańców oraz zdobyły 6 dział przeciw czołgowych, baterię artylerii polowej, znaczną ilość karabinów maszynowych i amunicji. Zdobycz ta wykazuje jasno, jak doniosłe były te operacje. Ofensywa rozciąga się na cały szereg odcinków.

W tym samym czasie, gdy wojska rządowe przeprowadziły natarcie na odcinku Sierra Guadarrama, inne oddziały przecięły drogę do Estramadury między 6 a 7 kilometrem w pobliżu Carabanchel.

Na froncie madryckim przeprowadzono również natarcie na odcinkach Villaverde i Usera. Powstańcy stawiają stosunkowo nieznaczny tylko opór.

Reuter donosi z frontu madryckiego: Zasadnicza presja wojsk rządowych zaznaczyła się wczoraj na odcinku Brunete, gdzie wojska gen. Miaja nie mogły wszakże posunąć się naprzód, ponieważ powstańcy odparli wszystkie uderzenia. Ilość wojsk rządowych na odcinku madryckim obliczają na 45 tys. Oficjalnie komunikują, że podczas wczorajszych walk poległo ponad 3 tys. powstańców.

*

Rządowy komunikat oficjalny, wydany o północy, potwierdza wiadomość o zdobyciu na froncie madryckim Villanueva del Pardillo. Wojska rządowe wzięły do niewoli przeszło 500 powstańców.

CO BY FRANCO ROBIŁ BEZ POMOCY FASZYSTÓW.

Gen. Franco oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, iż nie zamierza prowadzić żadnych dyskusyj na temat wycofania ochotników z Hiszpanii, gdyż uważa problem ten za niemożliwy do rozwiązania.

Kongres socjalistów francuskich

Polityka finansowa Rządu Bluma

W czasie nocnego posiedzenia kongresu socjalistycznego, b. minister skarbu a obecnie sprawiedliwości Vincent Auriol, wygłosił przemówienie, w którym dał zarys prac, dokonanych przez Rząd Bluma. Min. Auriol stwierdził, że Rząd Bluma nie mógł przeprowadzić pewnych reform, a zwłaszcza reform dotyczących ubezpieczeń i kolei żelaznych,

SKUTKIEM OPOZYCJI STRONNICTWA RADYKALNEGO I KOMUNISTÓW.

W sprawie spekulacji trzeba było, celem powstrzymania operacyj, dokonywanych przez spekulantów w miejscu ich pobytu, zawrzeć układy międzynarodowe. Rząd przystąpił do tego rodzaju układów, lecz niektóre państwa, jak Szwajcaria, Holandia i Luksemburg, które są zwykłym miejscem ucieczki kapitałów,

USTOSUNKOWAŁY SIĘ DO TYCH UKŁADÓW ODMOWNIE.

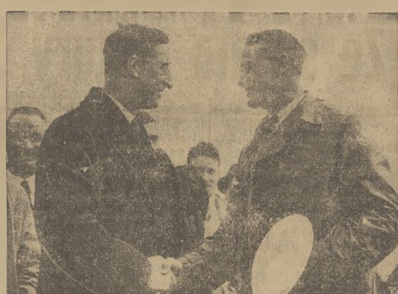
Min. Auriol zapewnił następnie, że w chwili gdy opuszczał ministerium skarbu, dysponowało ono płynną sumą

MILIARDA i 400 MILIONÓW FR.

W dalszym ciągu poddał on analizie finansowy projekt Rządu Chautemps, stwierdzając, że nie zawiera on w sobie nic sprzeciwiającego się demokracji.

Życzliwe przyjęcie przemówienia min. Vincent Auriola zdaje się wskazywać na to, że stanowisko zajęte przez Bluma pozyska większość uczestników kongresu.

Po zwycięstwie de Valery



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Irlandji de Valerę, któremu po ostatnim zwycięstwie wyborczym składa gratulacje komendant amerykańskiego pancernika Clipper III, który ostatnio zawinął do brzegów Irlandii.

„Państwo" więźniów Guyany

Co się wydarzyło na granicy Brazylii i Guyany

Prasa brazylijska donosiła kilkakrotnie o niepokojach, jakie zaszły na granicy brazylijskiego stanu Para i Guyany francuskiej. Były to doniesienia nieścisłe z których nie można było zdać sobie sprawy, co się na tej granicy dzieje. Dopiero obecnie z raportu gubernatora Para, nadesłanego do ministerium spr. wewn. i sprawiedliwości Brazylii wynika, że ludność brazylijska, trudniąca się przeważnie płukaniem złota nad brzegami rzeki Cacipore została napadnięta przez kilkuset dobrze uzbrojonych awanturników, uciekinierów z francuskiej Guyany, gdzie odbywali karę zesłania. Więźniowie ci zorganizowani w silną bandę trudnią się od pewnego czasu przemytem złota. Dowodził nimi b. podoficer francuski, nazwiskiem Ferdynand Obel, skazany na długoletnie więzienie za morderstwo. Banda Obela zdołała się znakomicie wyekwipować we francuskie karabiny maszynowe, terroryzowała przez czas dłuższy graniczną, rzadko rozsianą ludność i poczęła nawet organizować własną „republikę", mianując tu i ówdzie „komisarzy". Banda Obela została przed kilku dniami zlikwidowana przez ludność, która została zmuszona do samoobrony. Przewódcę bandy wraz z pochwyconymi członkami bandy oddano w ręce policji.

Cztery miliony na Wystawie Paryskiej

Od otwarcia wystawy paryskiej do 9-go b. m. włącznie zwiedziło ją cztery miliony osób.

Cyfra ta mówi sama za siebie.

Zaginęła bez śladu

Bezskuteczne poszukiwania Amelii Earhart

Pancernik „Colorado" zaniechał poszukiwań Amelii Earhart, przedsiębranych w okolicach wysp Phoenix. We wtorek rano „Colorado" spotka się z lotniskowcem „Lexington", poczym oba okręty rozpoczną dalsze poszukiwania przy współudziale 62 samolotów.

Rzeczoznawcy marynarki oświadczyli, że Amelia Earhart może być uratowana jedynie w wypadku jeśli samolot jej płynie po morzu w kierunku wyspy Gilbert. W okolicach tej wyspy rozpoczną we wtorek poszukiwania samoloty lotniskowca „Lexington".

Podszczuwacze

Kto fabrykuje „odruchy" antysemickie

Wczorajsza prasa endecka, m. in. „Wieczór Warszawski" podała w sensacyjny sposób na pierwszej stronicy, tłustymi trzcionkami wiadomość następującą:

„W Otwocku omal nie doszło w niedzielę wieczorem do rozruchów antyżydowskich. Rzeźnik żydowski Rosenberg przebił nożem prezesa miejscowej organizacji socjalistycznej T. U. R., Stanisława Wągrowicza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o wypadku na ulicę wyległy tłumy mieszkańców chrześcijan, a żydzi pochowali się po domach. Szczególnie wielkie wrzenie zapanowało w kołach młodzieży socjalistycznej, wśród której Wągrowicz był bardzo popularny.

Co słowo tu — to łgarstwo, łgarstwo mogące wywołać dopiero owe rozruchy, i na to prawdopodobnie obliczane.

„Wieczór" już nie pierwszy raz usiłuje insynuować robotnikom jakieś pogromowe nastroje. Próbował już to z okazji zajść częstochowskich.

Stwierdzić więc musimy przede wszystkim, że żadnego „wrzenia" wśród T.U.R-owców nie ma i nie było.

Dalej skaleczony nazywa się nie Wągrowicz, lecz Banachiewicz, inne pisma endeckie podały jego nazwisko inaczej, lecz też fałszywie, który nie jest prezesem TUR., lecz członkiem org. młodzieży PPS.

Nie został „przebity nożem", lecz przypadkowo zadraśnięty podczas bójki dwu rzeźników w sklepiku, gdzie nielegalnie prowadzony jest wyszynk wódki.

Nie został odwieziony do szpitala w stanie ciężkim bo: 1) szpitala w Otwocku nie ma, 2) sam udał się na opatrunek do felczera, a potym poszedł do domu skąd rankiem w poniedziałek poszedł na plażę.

Nastroje zaś pogromowe, tłumy chrześcijan, pochowanych żydów i owo „wrzenie" endecki pismak wyssał z palca.

A po co? Właściwie po to, by stworzyć atmosferę hecy. By sprowokować ludzi, mających trzeźwy pogląd na sprawę, fałszywym jej przedstawieniem.

Paskudna robota...

Obrazki z Polski



Fragment oryginalnego jarmarku poleskiego, odbywającego się w Pińsku na łodziach.

Zapowiedź czystki

w sowieckich związkach zawodowych

W dn. 25 lipca rozpoczną się w Moskwie obrady 7 plenum związkowej centralnej rady związków zawodowych, celem uchwalenia statutu.

Dotychczas, jak stwierdza „Trud", funkcjonariusze organizacji związków zawodowych byli kooptowani lub wprost mianowani, czuli się niezależni od innych członków związku. Centrum demokratyczne, jak podkreśla dziennik, zastąpione zostało centrum biurokratycznym, wskutek czego organ Związków zawodowych oderwał się od mas, zbiurokratyzował się i stał się samodzielną jednostką, co pozwoliło trockistom, bucharinowcom i agentom faszyzmu przeniknąć do związków zawodowych.

„Trud" wzywa do zupełnego wytępienia w związkach zawodowych agentury trockistowsko-bucharinowskiej „ażeby związki zawodowe podczas zbliżających się wyborów do najwyższej rady ZSSR mogły z honorem wypełnić swe zadanie wiernego pomocnika partii Lenin — Stalin".

Jest to wyraźna zapowiedź czystki w organizacjach zawodowych, która niewątpliwie pociągnie za sobą dalsze liczne aresztowania. (PAT.).

Obrazki ze świata



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z oddziałów przybocznej gwardji króla angielskiego, t. zw. „Yo men'ów". Gwardia ta posiada od kilkuset lat te same oryginalne średniowieczne mundury.

Uwagi o pracy w „terenie“

Od znanego działacza społecznego otrzymaliśmy list z szeregiem informacyj dla naszego własnego użytku oraz z paroma uwagami treści ogólnej, które za zgodą autora zamieszczamy. Czujny i bezstronny obserwator pisze spokojnie i rzeczowo. Red.

„...Organizacja, tworzona przez p. pułk. Adama Koca, była początkowo zrozumiana przez „terenowe“ koła dawnego BBWR., jako coś, co ma szturmem zdobyć milionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Instrukcje co do wysyłania t. zw. akcesów potwierdziły jakgdyby to przypuszczenie. Popłynęły więc „akcesy“ falą różnobarwną aż do jakiegoś zapalonego aptekarza włącznie, który zgłosił „akces“... swojej apteki. Później przemówienia pułk. Kowalewskiego, a zwłaszcza wystąpienie szefa miejscowego Ozonu w Wilnie spowodowały w kołach b. legionistów, dawnych działaczy aktywnych BB. i t. p. postawę raczej wyczekującą. Ozon — z NIELICZNYMI WYJĄTKAMI — nie wyszedł wprawdzie poza ramy B. B. W. R., ale w tym zakresie owych ram zwęził znacznie własną organizację i dokonał pewnych przesunięć personalnych. NIELICZNE WYJĄTKI — to grupka p. Róga, pozbawiona sama przez się wszelkiego znaczenia, „sektor młodzieży“ z młodym p. Rutkowskim, który dźwiga buławę w tornistrze, ma funkcje generalskie ale wojsko będzie dopiero tworzył, no i ci działacze Z. Z. Z. czy Z. Z. P. na Śląsku, co już z niejednego pieca chleb jedli. Poza tym otrzymaliśmy — jak dotąd — rodzaj „KOMÓREK ELITARNYCH“, złożonych przeważnie z kilkunastu, niekiedy kilkudziesięciu osób. Taki jest najwidoczniej plan organizacyjny, daleki, oczywiście, od dynamiki ruchów masowych, od wagi zdarzeń, które zmieniają oblicze duchowe społeczeństwa...

...Ziemianie przyjęli na ogół koncepcje Ozonu bardzo życzliwie. Nie sądzę jednak, by sposób ujęcia tych koncepcyj w kołach ziemiańskich mógł kiedykolwiek trafić do przekonania choćby samemu p. Kocowi, twórcy znane „Deklaracji ideowo - politycznej“.

Ziemianie ujęli Ozon w sposób niezbyt złożony: JEST TO PRZESUNIĘCIE NA PRAWO. Ideolog prawicy ziemiańskiej p. St. Mackiewicz ze „Słowa“ wileńskiego wytworzył atmosferę entuzjazmu, pojęcie „komunizowania“ ogarnęło nawet... część dawnego B. B. W. R.. Radość została zamącona przez incydent z ks. metropolitą Sapiehą, ale sam Ozon, jako taki, nie brał w tym zatargu żadnego prawie udziału... Ozon pozostał „nadzieją i dumą“ p. Mackiewicza. I „KOMÓRKI ELITARNE“ w „terenie“ pozostały z punktu widzenia ziemiaństwa czemś w rodzaju „mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego“...

S.



Przegląd prasy

HOROSKOPY PRZEDNÓWKOWE.

Długotrwała susza oraz katastrofy żywiołowe, które zniszczyły wiele połaci kraju, sprawiły, że widoki na tegoroczny urodzaj zbóż są nieświetne. Chodzi przeto o to, by właściwymi zarządzeniami władz zapobieżono temu, byśmy za drogie pieniądze musieli w przyszłym przednówku odkupywać własne zboże sprzedane po żniwach za tanie pieniądze.

Zagadnienie to porusza „Krakowski Kurier Wieczorny“, który pisze:

„Otwierają się niewesołe widoki na drożyznę w jesieni i to w rozmiarach, jakich już dawno nie mieliśmy. Jesień, potem ciężka może zima, wreszcie zawsze groźny przednówek — oto trzy etapy, — przez które musi się przejść, zanim znowu się dojdzie do możliwej poprawy po nowych żniwach. Daleki termin i niewiadomo, jak do tego czasu kraj przeżyje“.

Cóż robić?

„Należy przedłużyć kończący się zakaz wywozu zboża. Nie można pozwolić na wywóz we wrześniu, jeśli się nie ma pewności, czy nie będziemy musieli przywozić w grudniu. Mamy już zresztą poza sobą doświadczenie w tym kierunku; kupowaliśmy w Gdańsku nasze własne zboże, naturalnie po cenie wyższej od wywozowej. Dalej należałoby zrobić zapas zbóż chlebowych, dopóki po żniwach ceny są normalnie niższe od cen w dalszych miesiącach“.

WZGLĘDY DZIELNICOWE.

„Polityka“, organ młodej konserwy, zarówno incydent wawelski, jak i werdykt w sprawie Doboszyńskiego przypisuje względom dzielnicowym, ściślej mówiąc, niezadowoleniu Krakowa z Warszawy.

„Kraków — pisze „Polityka“ — jest właściwie z rządów nie zadowolony. Fronduje. Trzeba zrozumieć głębokość nurtów opozycyjnych w Krakowie, by wytłumaczyć, że właśnie tam takie incydenty, jak wawelski i Doboszyński, mogły mieć miejsce“.

W dalszym ciągu tych uwag, upstrzonych cudzoziemskimi słowami (organ arystokracji!) czytamy:

„Kraków nienawidzi Warszawy, która go gwałci systematycznie. I tak Kraków miał szacunek i zaufanie tylko do jednego swego posła: do Adama Krzyżanowskiego. Bęc: reżim go odsuwa, w miejsce jego wyznacza jakiegoś Pochmarskiego, Lipińskiego, des nullites. Nawet senatorzy krakowscy robią kariery tylko, o ile mają „plecy“ w Warszawie... Uniwersytet jest wciąż przez Warszawę traktowany par nogam. Kraków schodzi na psy, na dziady, idzie pod kościół. I dlatego pierwsza reakcja Krakowa, wyssanego z wszystkich soków żywotnych, oddanego na łup warszawskich nominatów (charakterystycznym jest, że na obiedzie dla Karola II na Wawelu było tylko paru Krakauerów, cała reszta to dostojnicy z Warszawy) — to bronić „swych“ ludzi, czy to będzie Sapieha, czy Doboszyński. Cóż to? czy tylko Parylewiczowa ma być „echt“ krakowska.“

Artykuł w wielu miejscach nosi ślady ołówka cenzorskiego.

BEZBOŻNICTWO.

Zarówno u naszego wschodniego sąsiada, jak i u zachodniego toczy się ostra walka z religią. Jak to wygląda na wschodzie — wiemy. Podobno w ostatnich czasach walka złagodniała. O tym, co się dzieje w Niemczech, pisze na łamach „Kuriera Warszawskiego“ p. Adam Romer, co następuje:

„Cztery lata temu min. Goebbels odżegnywał się jeszcze bardzo kategorycznie od posądzania go o sprzyjanie „niemieckiemu ruchowi religijnemu“ (Deutsche Glaubensbewegung), wyrażając się raczej ironicznie o jego neopogańskich tendencjach, nie przenikających jakoby do sedna partii nar.-socjalistycznej. Teraz jednak mamy już do czynienia ze współpracą nar.-socjalizmu z jaskrawo przeciwchrześcijańską propagandą Ludendorffa, cieszącą się najdalej idącymi względami. Dziś już i szkoła publiczna i administracja są kierowane całkowicie w duchu walki z Kościołem. Nawet dla wojska, które jeszcze parę lat temu po dawnemu uczęszczało na nabożeństwa, obecnie urządzane są „kursa światopoglądowe“. obrażające uczucia katolików“.

W naszych klerykalno - faszystowskich dziennikach słyszy się tylko o bezbożnictwie za wschodnią granicą, natomiast zaledwie półgębkiem wspomina się o pogaństwie Hitlerii i o prześladowaniu religii chrześcijańskiej w Niemczech.

To, co się potępia u Stalina, uchodzi u Hitlera.

X. Y. Z.

Plan Generalnej Konfederacji Pracy
uzdrowienia sytuacji finansowej we Francji

Generalna Konfederacja Pracy we Francji ogłasza szczegółowy program uzdrowienia sytuacji finansowej z jakim organizacja ta wystąpiła do komitetu porozumiewawczego „Frontu Ludowego“. Konfederacja proponuje m. in. następujące zarządzenia:

1) Kontrolę zagranicznych operacyj banków francuskich i surowe zwalczanie wywozu kapitałów,

2) reorganizację rynku pieniężnego we Francji przez wprowadzenie systemu „open market policy“, w celu uzyskania taniego pieniądza i uniezależnienia skarbu od wielkich banków,

3) natychmiastową kontrolę towarzystw asekuracyjnych narzucającą im pewne zobowiązania co do zużycia ...,

4) połączenie wszystkich towarzystw kolejowych w jedno mieszane towarzystwo pod kierownictwem państwa,

5) upaństwowienie t. j. przyjęcie pod administrację państwa producentów i konsumentów sieci energii elektrycznej wysokiego napięcia, kontrolę działalności sprzedaży przemysłu metalurgicznego, utworzenie biura importu węgla,

6) wydanie zakazu przyjmowania funkcji administratorów towarzystw akcyjnych przez urzędników państwowych.

Z drugiej strony konfederacja proponuje szereg zarządzeń w dziedzinie podatkowej, a mianowicie:

1) wprowadzenie podatkowej karty tożsamości, która uniemożliwiłaby ukrywanie dochodów w papierach wartościowych,

2) powiększenie stopy podatku dochodowego od dochodów w papierach wartościwych,

2) powiększenie stopy podatku dochodowego od dochodów wyższych od 40 tys. franków rocznie,

3) opodatkowanie zysków faktycznych monopoli przez wprowadzenie progresywnego podatku od dochodów towarzystw akcyjnych i nierozdzielonych zysków,

4) podwyższenie podatku spadkowego od spadków przewyższających pół miliona franków, a zwłaszcza od spadków z linii bocznej,

5) podwyższenie podatku od majątku ruchomego i nieruchomego towarzystw akcyjnych,

6) walka z ukrywaniem dochodów przez umożliwienie władzom sprawdzania cyfr, podawanych w bilansach i wprowadzenie obowiązku ogłaszania portfelu papierów wartościowych towarzystw akcyjnych.

Generalna Konfederacja Pracy podkreśla również konieczność zmniejszenia obciążenia skarbu państwa w zakresie długów publicznych przez wprowadzenie polityki skonsolidowania i odpowiedniego ułożenia długów publicznych w drodze wykorzystania kapitałów kasy amortyzacyjnej na skonsolidowanie długów krótkoterminowych i zorganizowania rynku rent i papierów wartościowych. Konfederacja domaga się również sfinansowania planu wielkich robót publicznych, przez tak zwane „weksle pracy“ oraz reorganizację systemu bankowości prywatnej przez wprowadzenie kontroli kredytów przemysłowych i handlowych.

Ofiary amerykańskich upałów

Według ostatnich danych statystycznych fala upałów, która ostatnio nawiedziła St. Zjednoczone, wywołała 300 wypadków śmierci, skutkiem porażenia słonecznego. Prócz tego, nieustalona dotychczas liczba osób poniosła śmierć skutkiem zatonięcia.

Zaginął polski jacht

Polski jacht „Wojewoda Pomorski“, biorący udział w regatach w okolicy wyspy Gotland, zniknął bez śladu. Przypuszczają ogólnie, iż wycofał się on z zawodów i udał się bez uprzedzenia o tym do Polski.

Policjant zastrzelił chłopca

Wczoraj o godz. 13-ej na rogu ul. Ś-to Krzyskiej i Szkolnej w Warszawie rozległy się krzyki: „Trzymajcie złodzieja!“. Okazało się, iż jakiś chłopiec skradł stojący na ulicy rower i zamierzał na nim uciec. Przy zbiegu ul. Szkolnej złodziej, widząc nadbiegającego policjanta rzucił rower, a sam zaczął uciekać w kierunku pl. Dąbrowskiego.

Pełniący służbę przed poselstwem łotewskim, st. post. I komisariatu, Stanisław Rasiński, wystrzelił z rewolweru, trafiając uciekającego w plecy. Ranny upadł przed domem Szkolna 2. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej pleców na wylot.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjnych i sądowych. Post. Rasiński został rozbrojony i przewieziony, celem przesłuchania do urzędu śledczego.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, iż jest to 18-letni Edmund Kijek (Nowy Dwór). Wypadek powyższy wywołał olbrzymie zbiegowisko. Ruch pieszy i kołowy od ul. Ś-to Krzyskiej do Rysiej był przez kilka godzin wstrzymany. Po dokonaniu oględzin i sfotografowaniu, zwłoki przewieziono do prosektorium.

Ze świata kultury

POLSKI PRZEKŁAD GŁOŚNEJ POWIEŚCI UKRAIŃSKIEJ.

Jedną z najwybitniejszych powieści literatury ukraińskiej jest wielka trylogia Bohdana Łepkiego „Motria“, osnuta na tle życia hetmana Mazepy. Postać Mazepy, znana polskiemu czytelnikowi przeważnie z dramatu Słowackiego, inspirowała niejednokrotnie największych pisarzy świata — chociażby wymienić Byrona, Wiktora Hugo i Puszkina.

Mazepa, będący rodzajem ukraińskiego Casanowy, stał się synonimem dzielności, zawadiactwa i rycerskości XVII stulecia. Poza tym hetman Mazepa zajmował się żywo polityką i był zwolennikiem niepodległej Ukrainy, którą pragnął wyzwolić z pod władzy cara Piotra I. Trylogia Łepkiego osnuta została na romansie starego hetmana z córką sędziego Koczubeja. Romans ten przeszkodził sławnemu hetmanowi zrealizować swoje polityczne zamiary, t. j. oderwać Ukrainę od Moskwy, sprzymierzywszy się ze Stanisławem Leszczyńskim i Karolem XII, Koczubaj zagorzały stronnik rosyjski, pokrzyżował plany hetmana, uwikłanego w intrygę miłosną. Powieść ta dopiero teraz doczekała się przekładu na język polski, pióra Marii Lazar — Bieńkowskiej. Inne narody ubiegły nas już dawno w przełożeniu „Motrii“ i tak Czesi dwa razy wydawali już trylogię Łepkiego w swoim przekładzie,. Rosjanie tłumaczyli ją również, a nawet — Anglicy. Wydanie polskie „Motrii“ jest zasługą ruchliwego tow. wydawniczego „Rój“, które udostępniło wreszcie polskiemu czytelnikowi to arcydzieło prozy ukraińskiej. Na razie ukazała się część pierwsza i druga trylogii, zebrana w jeden tom p. t. „Motria“ — trzecia część znajduje się w druku.

FRANCUSKI CHŁOP I JUBILEUSZ „ZIEMI“ ZOLI.

Jak wiadomo cały kulturalny świat we Francji uroczyście obchodził 50-letni jubileusz słynnej powieści Emila Zoli „Ziemia“. Obecnie jedno z pism paryskich donosi o pewnej pikantnej historii, jaka przytrafiła się organizatorom jednej z takich imprez. Oto we folwarku La Beauce, gdzie niezwykle uroczyście obchodzono wspomniany jubileusz Zoli, gdy grupa uczestników pod przewodem pisarza Jeana Lolze zwiedzała wszystkie miejsca, gdzie Zola zbierał materiał do swej powieści, nagle zagrodził drogę jeden z chłopów nazwiskiem Henault; usiłując czynnie przeszkodzić trustom. Wszyscy byli zdumieni dziwnym postępkiem wieśniaka. Dopiero na zajutrz okazało się, że Henault jest potomkiem jednego z bohaterów powieści Zoli, uważa on, że zmarły pisarz źle obszedł się z jego dziadem, zamieszczając w swej powieści obraźliwe zdania. Stąd nienawiść do Zoli.

HISTORIA PRZYMIERZA FRANCUSKO - ROSYJSKIEGO PRZED WOJNĄ.

Ukazała się ciekawa książka Maurycego Bompard, amabasadora w latach 1903—1908, p. t. „Mon ambassade en Russie“. Bombard omawiając historię swej działalności politycznej w ówczesnej Rosji carskiej, kreśli równocześnie dzieje powstającego podówczas przymierza francusko - rosyjskiego i zwraca uwagę na pojawiające się już oznaki przyszłej rewolucji bolszewickiej.

ZAINTERESOWANIE SZTUKA W WIEDNIU.

Do niedawna książki o sztuce składały się jedynie z tekstu, nie ożywiały go żadne ilustracje. Obecnie rzecz się przedstawia zupełnie inaczej: triumfuje obraz. Znane pwszechnie wydawnictwo wiedeńskie Fajdon podjęło się ogromnej pracy wydania szeregu tomów, poświęconych sztuce, z których każdy będzie zawierał od 500 — 700 reprodukcyj. Najważniejsze jest to, że książki te sprzedawane będą po dostępnej cenie. Tomy są o dwojakim charakterze: jedne zawierają całokształt twórczości artystów, drugie omawiają jeden temat, poruszany przez wielu autorów. Do jednych z najbardziej wartościowych należy tom— zbiór 500 autoportretów artystów. Znajdujemy tam autoportrety najsławniejszych malarzy, z Rembrandtem na czele.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Tragiczna śmierć motocyklisty

W Krakowie u zbiegu ulic Bronowickiej i Lucjana Rydla zderzył się motocykl z samochodem. Skutkiem zderzenia motocykl został rozbity, a jego kierowca ciężko ranny. Jadący na tylnym siodełku urzędnik prywatny Roman Kubacki poniósł w czasie wypadku śmierć na miejscu, uderzając głową o bruk. Samochód, którego pasażerowie wyszli z wypadku cało, został poważnie uszkodzony.

Zmarła wnuczka Roberta Owena

Niedawno zmarła wnuczka wielkiego angielskiego socjalisty-utopisty Roberta Owen'a. Rozamunda Dale Owen liczyła około 91 lat. Była córką Roberta Dale Owena, starszego syna wielkiego socjalisty. Urodziła się w Ameryce, gdzie ojciec jej brał udział w założeniu stowarzyszenia „Nowej Harmonii“, powstałej w stanie Indiana z inicjatywy Roberta Owen'a. Była to kolonia socjalistyczna, którą Robert powołał do życia po nieudałej próbie wywołania strajku powszechnego w 1839 r. Ojciec Rozamundy był też jednym z pionierów w walce o emancypację murzynów.

Nieszczęśliwy wypadek pozbawił Rozamundę w 25-ym roku życia wzroku i uczynił ją na pół sparaliżowaną. Wpadła z tego powodu w pewnego rodzaju mistycyzm. Nie mniej pozostała na całe życie wierną ideałom swego dziadka. Czterdzieści kilka lat temu założyła w ... pierwsza kolonie kolekt... w Palestynie. Władze tureckie wrogo ustosunkowały się do tego przedsięwzięcia, ale p. Rozamunda wyszła zwycięsko z zatargu z władzami.

Pokwitowania

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU N/B.

Od lokatorów domu przy ul. Śliskiej 40 zł. 5.50.

Od chłopów ze Słonimszczyzny zł. 5.

Życie w Związku Sowieckim

Jak stwierdza „Raboczij“, organ centralnego komitetu partii białoruskiej „wrogowie ludu“ na Białorusi nie zostali jeszcze całkowicie wytępieni. Mimo, że GPU coraz bardziej rozplątuje kłębek przestępczych czynów wrogów ludu — Djakowa, Beneka, Uborewicza i innych podłych sług faszyzmu“. Dziennik wyjaśnia, że jako wrogowie ludu działają na Białorusi: trockiści, prawicowcy nacjonaliści, eserzy i mienszewicy, którzy łakną krwi narodu sowieckiego“.

Dziennik w przewidywaniu, że „wrogowie ludu“ będą usiłowali wybory do Sowietów wyzyskać dla swoich celów, nawołuje do unieszkodliwienia ich oraz do likwidacji „antypaństwowej“ działalności Gołodieda i Czerwiakowa.

„Izwiestia“ piszą, że Zagłębie Donieckie, serce przemysłu sowieckiego, jest terenem, na którym szkodnictwo trockistowsko - bucharinowskie ze szczególną pasją prowadzi swą wściekłą akcję, wyrządzając olbrzymie szkody. Szkodnicy ci doprowadzili Zagłębie do systematycznego niewykonywania planu produkcji. Mimo materialnej i organizacyjnej pomocy, stwierdza dziennik, okazanej niedawno Zagłębiu przez Rząd ,rezultaty szkodnictwa nie tylko nie zostały zlikwidowane, lecz zaznaczył się jeszcze dalszy spadek produkcji.

W klasztorze Carmel

Bawiący we Francji kardynał Pacelli, korzystając z przywileju przysługującego jedynie kardynałom, biskupowi diecezji bajońskiej i monarchom, odwiedził wczoraj żeński klasztor Carmel, gdzie przeprowadził rozmowę z matką przełożoną i dwiema siostrami.

W klasztorze kardynał Pacelli odprawił mszę św. w sali, gdzie umarła św. Teresa. Przed opuszczeniem klasztoru kardynał pobłogosławił wszystkie siostry-karmelitanki.

Wczoraj wieczorem kard. Pacelli wysłał do Ojca Św. depeszę, w której zawiadomił go o sukcesie swej misji, entuzjaźmie tysiącznych rzesz wiernych i życzliwym przyjęciu go przez władze francuskie.

Król Karol w Paryżu

Prezydent Francji Lebrun wydał śniadanie na cześć króla Karola II, na którym obecni byli marszałek dworu królewskiego Urdareano, poseł rumuński w Paryżu Cesiano, ministrowie Delbos, Bonnet i Campinchi, gen. Gamelin i admirał Darlan. Królowi oddała honory przed pałacem Elizejskim kompania honorowa strzelców.

Rządy ludowe Francji

Naród w pochodzie...

Kilka — dosłownie: kilka — dni pobytu we Francji wystarczą najzupełniej, by stwierdzić cały bezmiar zakłamania części prasy polskiej w jej stosunku do dzisiejszej rzeczywistości francuskiej. Czytaliśmy wszak o „panice", która miała rzekomo opanować ulice Paryża; o jakichś „ogonkach", które wystają godzinami przed sklepami i przed biurami kas oszczędności czy banków...

Przecie niema nic podobnego. Francja jest spokojna i jest pewna siebie; jest wesoła i — powiedziałbym — radosna. Pewien wnikliwy cudzoziemiec określił sytuację jednym krótkim zdaniem:

„NARÓD W POCHODZIE".

Ten naród „maszeruje". Porzucił stare pielesze oficjalnego „liberalizmu kapitalistycznego". Skokiem naprzód potężnym osiągnął nowoczesne ustawodawstwo społeczne. Poszedł dalej: **wprowadził 40-godzinny tydzień pracy.** Poziom życiowy mas pracujących podniósł się z punktu o wielekroć razy. I w mieście, i na wsi. Robotnicy i chłopi. Ale nie tylko robotnicy i chłopi. Pracownicy umysłowi, urzędnicy państwowi, właściciele drobnych przedsiębiorstw handlowych, właściciele maleńkich restauracyj i kawiarni, — milionowy tłum ludzi „warstw pośrednich" przeżył „skok naprzód". Podskoczyły później ceny. To prawda. Ale zwyżka cen nie dopędziła, jak dotąd, zwyżki **poziomu życiowego mas**, która obejmuje nie samą tylko zwyżkę płac, ale jednocześnie i korzyści, płynące z płatnych urlopów i z faktu ograniczenia ilości godzin pracy i t. d. i t. d.

Francja „skoczyła naprzód". Mówili mi ludzie opozycji w stosunku do Rządów Ludowych, mówili mi otwarcie, szczerze i jasno:

„Stał się fakt dokonany; nikt nie może tego faktu odwołać; żaden Rząd, najbardziej prawicowy, nie odbierze już masom pracującym zdobyczy osiągniętych".

Teraz „imponderabilia".

Francuski robotnik, francuski chłop, francuski drobno-mieszczanin, francuski pracownik umysłowy — poczuł się **GOSPODARZEM OJCZYZNY.**

I kropka.

To jest tak samo fakt dokonany.

I tego też nie sposób cofnąć wstecz, ani zmienić, ani „złagodzić", ani przerobić na jakiekolwiek inne kopyto. Oświadczył mi jeden z najbardziej znanych polityków prawicowych:

„Cokolwiek będzie — organizacje Świata Pracy Francji będą odtąd wpływały decydująco na bieg spraw państwowych".

Wreszcie — **zagadnienia obrony Państwa.**

Miałem sposobność przeprowadzenia dwuch dłuższych rozmów z dwoma generałami. Jeden był ze „służby czynnej". Ten mi powiedział:

„Poraz pierwszy od czasów Clemenceau Francja ma Rząd, który rozumie i odczuwa potrzeby armii".

Drugi — starszy człowiek, od grywał dużą rolę w epoce wojny światowej i zaraz po niej, oświadczenie brzmiało:

„Rząd Ludowy może liczyć na armię; armia może liczyć na Rząd Ludowy".

To chyba wystarczy?...

Leon Blum, jako szef Rządu Francji, dokonał dwuch ogromnych rzeczy:

1) zrealizował w praktyce „wspólny front" proletariatu, mas włościańskich, mas „pośrednich" i mas pracowników umysłowych swego kraju; o ten właśnie problem, **rozwiązany pomyślnie przez francuskie rządy ludowe**, rozbiła się ongiś Socjalna Demokracja Niemiec; brak rozwiązania tego problemu zadecydował przed niewielu laty o klęsce i o katastrofie bohaterskiej rewolucji austriackiej;

2) zrealizował w prakyce postulat zaufania wzajemnego Francji ludowej i francuskiej siły zbrojnej.

Te dwa osiągnięcia — to plus — sądzę — największy tego okresu dziejów Francji, który prasa paryska nazywa okresem „doświadczenia Bluma".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Niech się odezwą ludzie pióra i nauki!

Od miesiąca przebywają w areszcie śledczym w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie znani publicyści Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski i Maria Żeromska. Ciążące na nich zarzuty, to przede wszystkim „akcja prasowa" — t. j. współpraca w nie wychodzących już przeszło od roku czasopismach „Poprostu" i „Karta". Pisaliśmy, że artykuły Żeromskiej nie były ani razu konfiskowane, że Jędrychowski został na 3 tygodnie przed faktem aresztowania uniewinniony w słynnym procesie Wileńskiej Lewicy Akademickiej, w którym to była omawiana jego działalność publicystyczna.

Wielce znamienne jest to, że poza Dembińskim, nikt z objętych śledztwem nie ma odpowiadać z art. 97, zwykle stosowanego w podobnych sprawach, a mówiącego o przynależności do partii komunistycznej, lecz z art. 96.

Podobno i w stos. do Dembińskiego ma w najbliższym czasie nastąpić zmiana kwalifikacji z art. 97 na 96. Jest to najlepszym dowodem, że sprawa ograniczy się tylko do publicystyki i t. zw. poczynań „legalnych".

Nie nasza to zresztą rzecz. O tym wypowie się sąd. Pozwolimy sobie jedynie zakwestionować celowość aresztu prewencyjnego w sprawie omawianej. Jakież warunki dla publicystyki stwarza fakt, że bez wyroku sądu PUBLICYSTA NARAŻONY JEST NA PRZESIADYWANIE MIESIĄCAMI W ARESZCIE ŚLEDCZYM ZA SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ PUBLICYSTYCZNĄ, którą, bardzo być może, sąd uzna za wcale nie kolidującą z kodeksem karnym? Czyż stosowane aż nazbyt często konfiskaty nie wystarczą dla „kontroli" prasy, czyż potrzebujemy w Polsce aż takich środków?

To jedna strona medalu. Druga — to los naukowca za jakich niewątpliwie należy uznać troje uwięzionych.

Żeromska i Jędrychowski byli w trakcie wykończenia praca doktorskich. Praca naukowa jest jak dotychczas głównym zawodem wszystkich trojga.

A teraz zauważymy: na posłanie książek w celi jest potrzebne zezwolenie naczelnika więzienia i sędziego śledczego; załóżmy, że je otrzymają. Raz na tydzień wolno pisać tylko jedno podanie. Procedura załatwienia trwa, załóżmy, że to wszystko prędzej, czy później załatwiono. Ale książek, przysłanych do więzienia nie wolno odsyłać. Poza tym stawia się na nich pieczątkę „ocenzurowano". To wszystko wyłącza korzystanie z bibliotek. A czyż młodych ludzi stać na kupno tych wszystkich książek, jakich wymaga praca doktorska, lub każda praca naukowa?

Czasu więc spędzonego w więzieniu nie sposób jest wyzyskać na dalszą pracę. Biblioteka więzienna oczywiście poważnych książek do starczyć nie jest w stanie. Młodzi ludzie, bez wyroku skazującego, którego być może nigdy nie będzie, marnują dzień za dniem.

Dembiński jest b. poważnie chory na wątrobę. Wikt więzienny działa zabójczo na jego zdrowie, choć ma t. zw. dietę szpitalną dla chorych, jednak to nie wystarcza. Wyjdzie po kilku miesiącach ze zmarnowanym zdrowiem. I po co to wszystko? A jeżeli śledztwo zostanie umorzone?

Stanowczo za nie celowe, za nie słuszne z każdego punktu widzenia należy uważać przedwczesne odrywanie młodych ludzi od ich pracy zawodowej, od pracy naukowej. W tym wieku zwykle człowiek jest w trakcie zdobywania sobie samodzielnego stanowiska, w początku swej pracy zawodowej. Czy konieczne było przerwanie tej pracy w tak ostry sposób? Czy za mało mamy bezrobotnej młodzieży? Czy za dużo mamy ludzi nauki?

Apelujemy do związków literackich i naukowych, by zajęły się sprawą trojga młodych ludzi.

Niech zgodnie z wezwaniem Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej każde zebranie ludzi pracy w Polsce potwierdza uchwałą osobną nasz postulat:

nowa ordynacja wyborcza, nowe, swobodne i demokratyczne wybory

Anglia pośredniczy, Francja działa

(OD NASZEGO KORESPONDENTA LONDYŃSKIEGO).

By uniknąć załamania się polityki „nieinterwencyjnej" na plenum „Komitetu nieinterwencji", należałoby może zastosować inną metodę, niż ta, której użyła Anglia, a która według wszelkiego prawdopodobieństwa tylko odwlecze koniec „nieinterwencji".

Można było np. przynajmniej zarządzić głosowanie nad obiema propozycjami, zgłoszonymi przez Anglię — Francję i Niemcy — Włochy. Wrażenie rezultatu głosowania — ok. 20 głosów za Anglią i Francją wobec 2 — 3 przeciw — byłoby conajmniej interesujące politycznie, a może także pożyteczne dla dalszego rozwoju wydarzeń.

Polityka angielska nie zdecydowała się na ten krok. Przyjęła natomiast — coprawda jednomyślnie przyznaną — rolę pośrednika i przez to niewątpliwie osłabiła swą rolę, jako strony. Albowiem, logicznie biorąc, rezygnuje się z planu własnego, skoro się jest skłonnym do szukania innych planów i studiowania ich. A właśnie porzucenia planu angielsko - francuskiego, wycofania się z niego — oczekują tęsknie Niemcy i Włochy.

W tym leży niewątpliwie powód, dla czego ambas. Grandi tak entuzjastycznie poparł wniosek holenderski, a także Ribbentrop bez trudności go przyjął.

Dochodzi do tego i ten jeszcze wzgląd, że państwa faszystowskie spodziewają się, iż Anglia dzięki swej podwójnej roli — strony i pośrednika — popadnie w konflikt z Francją.

W londyńskich kołach politycznych możliwość taką kategorycznie odrzucają. Istnieje jednak mnóstwo okoliczności, usprawiedliwiających poniekąd nadzieje Berlina i Rzymu. **Tak np. wiedzą faszyści, że poglądy Anglii i Francji co do militarnego opanowania** Hiszpanii przez gen. Franco są dość rozbieżne. Podczas gdy we Francji, nie wyłączając prawicy, ewentualność ta jest uważana za groźną dla bezpieczeństwa Francji, to w Anglii istnieją wpływowe koła, które chętnie widziałyby zwycięstwo gen. Franco, niż „czerwonych z Walencji". Optymistyczny argument tych kół w obliczu niebezpieczeństwa militarnego, zagrażającego także Anglii na Morzu Śródziemnym, ma nowicie, że Hiszpania faszystowska będzie dość silna, by nie pozwolić swym zbawicielom sojusznikom na mieszanie się do swych spraw wewnętrznych — wywołuje zapewnie złośliwy uśmiech wśród faszystów Berlina i Rzymu.

Jeszcze jedno: obok niezbyt licznych, ale wpływowych kół, sprzyjających Francji, stoi wielka masa tych, co z powodu Hiszpanii nie chcą się mieszać do powikłań europejskich. Argument ich brzmi: Gdy Franco przystąpi do odbudowy zniszczonej Hiszpanii, to będzie potrzebował pomocy finansowej i gospodarczej, której nigdy nie otrzyma z Berlina i Rzymu, lecz tylko z Londynu! Franco będzie się tedy strzegł zadzierać z Anglią. I z tego typowo angielskiego argumentu panuje niewątpliwie w Berlinie i Rzymie, gdzie sobie nieco inaczej przedstawiają tempo rozwoju europejskiego po zakończeniu wojny hiszpańskiej, — złośliwa radość!

Podczas, gdy polityka angielska dzięki przyjęciu roli pośrednika zboczyła z jasnej linii działania, Francja postąpiła inaczej.

Nie należy przeceniać znaczenia kroku Francji. Uczyniła ona to samo, co tygodnie przed nią Portugalia. Zawiesza ona działalność obserwatorów cudzoziemskich na granicy hiszpańskiej, co Portugalia już dawno zrobiła. Nie oznacza to bynajmniej usunięcia blokady zbrojeniowej, wiszącej wciąż nad Rządem hiszpańskim.

Ale z drugiej strony krok ten nie jest też tylko ukłonem w stronę kongresu francuskiej partii socjalistycznej, jak twierdzą niektórzy. To posunięcie francuskie jest zbyt wyraźnie skierowane ku **przywróceniu równowagi** między kontrolą najważniejszej granicy, lądowej gen. Franco i najważniejszej granicy lądowej Walencji.

Krok francuski należy potraktować jako gest symboliczny.

Gest ten ma dać do zrozumienia państwom faszystowskim, że Francja naprawdę uczyni krok następny, t. j. otworzy granicę dla wywozu broni dla Rządu hiszpańskiego, jeżeli obecny, bezsensowny stan rzeczy się nie skończy.

Ten symboliczny charakter kroku francuskiego jest, być może, także na rękę Anglii, która może chętnie widziałaby Francję, występującą stanowczo. Nie dla tego, by przykład jest podziałał na Anglię: na to ona jest zbyt mało wrażliwa. Ale ze stanowczości francuskiej należałoby wyciągnąć wnioski i zakreślić granice pośrednictwu angielskiemu, które byłyby do przyjęcia dla Francji.

W każdym razie dalsza 10-dniowa pauza, wyznaczona pośrednictwu angielskiemu może się okazać owocna dla dalszego biegu wydarzeń przez to właśnie, że Francja działa, a Anglia pośredniczy.

Alf Evans.

Kwiatki

Dyplomacja

Dyplomacja i jej metody zmieniają się ustawicznie — tak zresztą, jak w ogóle zmienia się wszystko na świecie.

Stosownie też do tego polski minister spraw zagranicznych chciałby widzieć „nową epokę" w polityce zagranicznej i „nowe metody", zerkając przy tym przyjaznym okiem do swego faszystowskiego sąsiada z Berlina.

A niestety na świecie jest tak, że tam, gdzie możliwe są tylko dwie tezy — zmiana tezy wczorajszej na „nową" — będzie równocześnie powrotem do tezy z przedwczoraj! I właśnie tak jest w polityce zagranicznej, gdzie zawsze istnieją tylko dwie tezy i w obu tylko po dwie możliwości.

Albo polityka zagraniczna prowadzona jest JAWNIE i zgodnie z wolą całego narodu, — albo TAJNIE, w zakamarkach gabinetów władców, którzy się uważają za wyłącznie powołanych do decydowania o stosunkach i układach z innymi państwami i narodami. — Albo zawarte układy są respektowane i DOTRZYMYWANE, — albo uważane są za świstek papieru, który każdej chwili można zerwać i PODEPTAĆ.

Łamali swe zobowiązania wszyscy monarchowie wszystkich państw i wszystkich czasów. Złamały Włochy trójprzymierze w czasie wielkiej wojny, choć były związane bezpośrednim sojuszem; zaczęła łamać III Rzesza niemiecka, gdy na jej czele stanął wszechmocny wódz, układy zawarte z trzydziestoma kilkoma państwami; — złamał duce włoski układ zbiorowy w Lidze Narodów i przyjaźń z Abisynią.

To, czy układ zawarty jest jako sojusz pomiędzy dwoma czy trzema państwami, czy rozciąga się jako zobowiązanie zbiorowe—jest rzeczą zupełnie obojętną. Ale nie jest obojętne, czy zawarte układy OPARTE SĄ O WOLĘ CAŁEGO NARODU

Im więcej i silniej zaangażowany jest w układzie czy sojuszu CAŁY NARÓD, tym większa powstaje gwarancja, że sojusz i układ będzie FAKTYCZNIE DOTRZYMANY.

Nie zawsze to, co nosi nazwę „nowe", jest lepsze. Najbardziej kardynalne zasady, jak sprawiedliwość i dochowanie wiary, choć bardzo stare, są dobre — i zmiana ich nigdy nie będzie wyrazem postępu.

n. t.

Prof. Józef Ujejski

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb prof. Józefa Ujejskiego, wiceministra Oświaty. Nad otwartą mogiłą skupili się przedstawiciele rządu, szkolnictwa, nauki oraz grono uczniów Profesora, do których wieść o zgonie doszła. Którzy z uczniów mógł się spodziewać tak przedwczesnej śmierci kochanego Profesora!

Był on prawdziwie kochanym wykładowcą i wychowawcą. Jego prelekcje skupiały tylu słuchaczy, iż musiały się odbywać w największej sali uniwersytetu, w auli. Najdrobniejsze szczegóły z dziejów piśmiennictwa, które innymi ustami wypowiedziane — nużyłyby, tu przez dziwny czar wymowy i uduchowienia ściągały rzesze nie tylko humanistów, lecz również studentów innych wydziałów, nierzadko innych uczelni.

Były jednak głębsze powody tego duchowego wpływu na młodzież akademicką. Prof. Ujejski był w swych wykładach nie tylko historykiem literatury polskiej, lecz kultury duchowej w ogólności szerokim uwzględnieniem filozofii i życia europejskiego. Jego szczera postępowość i obiektywna postawa wobec prądów kulturalnych i artystycznych, rozległe horyzonty umysłowe, głębokość wiedzy i stała aktywność zjednały mu nazwę prawdziwego Europejczyka. Po długie wyczuwaliśmy w Profesorze najlepszego Człowieka, przyjaciela młodzieży i to tej młodzieży, która otuchy i pomocy potrzebuje, — młodzieży niezamożnej. Nie szczędził Prof. Ujejski serca, toteż serca młodzieży miał w ofierze. Najuboższi dzięki Niemu mieli stypendia, nieraz pracę, poparcie, nie znając często imienia dyskretnego dobroczyńcy. Piękny objaw braterstwa, w które Profesor wierzył i które najwyżej cenił.

O pracach naukowych Józefa Ujejskiego prasa już donosiła. Nie będę więc powtarzał. W działalności odznaczał się odpowiedzialnością i prawdą. Nie wykładał pedagogiki, lecz na przyszłych nauczycieli wywarł niewątpliwy wpływ. Jego subtelne, życzliwe i sprawiedliwe odnoszenie się do młodzieży było przykładem godnym naśladowania, przykładem sugestywnym.

Sam idealista, człowiek czysty starał się w tym duchu wychowywać. Szlachetny racjonalizm łączył z idealizmem. Współżył też Profesor z najbliższymi uczniami serdecznie, a trzeba przyznać, iż był to uczniowie postępowi. Gdy był przed laty kuratorem związku akademickiej młodzieży chrześcijańskiej od kleru niezależnej, stawiającej przed sobą ideały etyczne, widział tej młodzieży, by się zbliżyła do socjalistów, by hasło braterstwa w czyn wcielała, by się orła przed degeneracją wzniosłości. Zachęcał do czynów, przestrzegał przed zakłamaniem pobielanych grobów.

Za krótkie było życie tego prawdziwego Człowieka. Uczniowie składają głęboki hołd Jego wzniosłej pamięci.

Duch Twój, Profesorze, wśród nas żyje!

K. Wojciechowski.

Lansbury w Rzymie

Rozmowa z papieżem

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Zaraz po przybyciu swym do Rzymu miał Lansbury rozmowę z Mussolinim, po której w pierwszych dniach bież. tygodnia miała nastąpić druga rozmowa.

Trzy kwadranse trwała rozmowa, którą wódz faszyzmu tudzież zięć jego, a zarazem minister Spraw Zagranicznych, hr. Ciano prowadzili z osobliwym Anglikiem, któremu zamiłowanie do pokoju każe zapomnieć o wszystkim innym.

Trudno wyobrazić sobie, jak ten starzec z londyńskiej dzielnicy wschodniej ze swym sztywnym kapeluszem — zwanym kociołkiem — w ręku wchodził po stopniach pałacu tych ludzi, którzy stoją na przeciwnym, niż Lansbury, biegunie społecznym.

Trudno sobie wyobrazić, co zachodzi w tym człowieku, gdy gwardia przyboczna Mussoliniego z trupiemi główkami na czapkach salutuje swymi faszystowskimi sztyletami przywódcę angielskich robotników. Czy przemknęła Lansbury'emu przez głowę myśl, że takimi właśnie sztyletami zamordowano przed paroma tygodniami braci Rosseli? Czy pamiętał o Matteottim i wielu innych, których faszyści zamordowali.

Jeśli nie Abisynia, to czy Hiszpania nie utrudniła Lansbury'emu rozmowy z mężem, który stoi za kulisami tych gwałtów i zbrodni?

Lansbury przedłużył swój pobyt w Rzymie, ponieważ pragnie odbyć naradę z papieżem, którego chciałby pozyskać dla swej idei zwołania wszechświatowej konferencji, to jest bowiem zasadniczy temat wszystkich jego rozmów i narad.

Jako socjalista, wdaje się w rozmowy z wodzem — faszyzmu!

Jako protestant, odbywa narady z głową kościoła katolickiego.

Dla tego starca, który uznaje i nosi jedyną odznakę w klapie surduta, małą odznakę z napisem „Peace" (pokój), nie ma różnicy pomiędzy ludźmi. Wszyscy ludzie są dziećmi Pana Boga i jego braćmi.

Kto ważyłby się cisnąć kamieniem w człowieka o tego rodzaju poglądach, w człowieka, któremu miłość i nadzieja każą zapominać o rzeczywistości?

A. E.

W Chińsko-japońskim kotle

Obłudny komunikat japoński

Wysyłka wojsk i... ratowanie pokoju

W niedzielę po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu japońskiego, po którym premier Konoye udał się do Cesarza, przedstawiając mu deklarację gabinetu, którą Cesarz zatwierdził.

Deklaracja głosi, że w nocy z 7 na 8 b. m. nieoczekiwanie wojska japońskie zostały ostrzelane przez żołnierzy 29 armii, które dotychczas współpracowały z wojskami japońskim. Władze japońskie czyniły wysiłki, aby incydent cały zlokalizować i zaproponowały sztabowi 29 armii pokojowe załatwienie zajścia. Z nocy z 10 na 11-ty oddziały 29 armii złamały—brzmi deklaracja rządowa — nieoczekiwanie rozejm i ostrzelały wojska japońskie, przyczyniając im poważne straty. Rząd chiński odrzuca wszelkie propozycje kompromisu. Incydent pod Lukaciao był fragmentem planu operacyj zbrojnych przeciwko Japonii.

do Chin Północnych. Dążąc jednak do zachowania pokoju w Azji Wschodniej, rząd japoński nie traci nadziei, że w drodze rokowań uda się doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy.

Rząd japoński postanawia przedsięwziąć wszystkie środki, celem wysyłki oddziałów wojskowych Rządu centralnego udania się pośpiesznie transportami do Chin Północnych. Dywizjom towarzyszy lotnictwo. Wojska chińskie otrzymać miały rozkaz obrony za wszelką cenę pozycji pod Lukuczlao i utrzymania frontu do ostatniego żołnierza.

Agencja Domei donosi: Sytuacja w Chinach północnych nieoczekiwanie zaostrzyła się w nocy z soboty na niedzielę.

W sobotę o godz. 17 oddział wojsk chińskich, liczący ponad stu ludzi, wspomagany działami piechoty, natarł na japończyków pod m. Lukuczciao. Atak został przez japończyków odparty. W dwie godziny później Chińczycy otrzymawszy posiłki wznowili natarcie. Japończycy przeciwnatarciem po godzinie odzyskali straconą miejscowość. Po stronie chińskiej padło 30 zabitych, straty japońskie wynoszą 12 ludzi. Oddziały chińskie należały do 37 dywizji gen. Feng - Cziana. Przez całą noc z soboty na niedzielę na tym odcinku trwały drobne utarczki.

Czang-Kai-Szek daje rozkaz oporu

Według wiadomości, nadeszłych z Chin do Tokio należy się liczyć z ostrą reakcją Rządu chińskiego przeciwko Japonii. Władze chińskie oskarżają japończyków o sprowokowanie zajścia. Marszałek Czang - Kai - Szek wydał podobno rozkaz 4-em dywizjom

Van Zeeland wobec uroszczeń liberałów

Premier Van Zeeland oświadczył przedstawicielom Partii Liberalnej, iż zgłosi na ręce króla prośbę o dymisję całego gabinetu, jeżeli liberałowie nie odstąpią od swego żądania dymisji ministra sprawiedliwości de Lavaley.

Van Zeeland złożył królowi sprawozdanie ze swych rozmów z liberałami. W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, iż król zaakceptował stanowisko Van Zeelanda.

Uroczystości w Lisieux

Sens polityczny wizyty kardynała

W Lisieux (Francja) w obecności kardynała Pacelj odbyła się uroczystość poświęcenia nowej bazyliki oraz uroczystości kongresu eucharystycznego.

Legat papieski wygłosił przemówienie, zaś przez megafony nadano specjalne przemówienie papieskie. zawierające błogosławieństwo Papieża.

W bankiecie wydanym po uroczystości kościelnej wzięło udział bardzo wiele wybitnych osobistości politycznych. Obok kardynała Paceli zasiadał prefekt departamentu Calvados, reprezentujący Rząd francuski. W bankiecie uczestniczyli też wybitni reprezentanci francuskich sfer wojskowych i przedstawiciele różnych ugrupowań społecznych, bez względu na przynależność partyjną i poglądy polityczne.

Na zakończenie Kongresu odbyła się wielka procesja.

Korespondent „Gazety Polskiej" w następujący sposób przedstawia polityczne tło wizyty kardynała:

Według dziennika „L'Aube", o lewicowo katolickim nastawieniu, przyjazd kardynała Paceli miał by być zarazem manifestacją przeciw antykatolickiej akcji Rzeszy i przeciw włoskiej interwencji w Hiszpanii, zwłaszcza w katolickim kraju baskijskim.

Przeważa w opinii przekonanie, że Watykan był by skłonny dziś do zaofiarowania Francji swej pomocy mediacyjnej w celu likwidacji wojny hiszpańskiej, zdolnej spowodwować, jego zdaniem, komplikacje wszecheuropejskie.

Państwa mrówek

Angielski uczony Charles Wilson ogłosił ciekawe spostrzeżenia jakich dokonał, obserwując w ciągu 20 lat życie czerwonych mrówek w lasach i polach hrabstwa Hampshair. Wilton naliczył na niewielkiej przestrzeni 7 mrówczanych państw, których mrówki należały do tego samego gatunku i ściśle pilnowały granic swego „państwa". Wilton próbował przenosić mrówki z jednego państwa do drugiego „przesiedleńcy" tracili odrazu orientację, biegając niespokojnie w różne strony, aż wreszcie miejscowe mrówki albo je zabijały, albo wyrzucały poza obręb swego państwa. Charakterystyczne jest istnienie między poszczególnymi państwami neutralnych pasów, na których spotykają się mrówki różnych „narodowości", zachowując się obojętnie względem siebie. Prof. Wilton zaobserwował również, że niektóre państwa mrówczane zakładają „kolonie", zazwyczaj dość daleko od „metropolii" — jednak utrzymują z nią stałą łączność.

Miasteczko na hydroplanach

Położone romantycznie nad jeziorem Favovrable Lake Out miasteczko kanadyjskie zostało ostatnio całkowicie zwinięte i zapomocą hydroplanów przewiezione w inne okolice.

Badanie geologiczne wykazało że miasteczko zostało wzniesione na glebie zawierającej bogate pokłady złotego piasku. Z uwagi na niemal całkowite odcięcie miasteczka od komunikacji kolejowej zastosowano inny sposób translokacji drogą lotniczą. Olbrzymie hydroplany przedwiozły na koszt spółki eksploatującej drogocenne tereny — urządzenia domostw, meble, zwierzęta gospodarskie. Osobnymi aparatami przewieziono mieszkańców w liczbie zgórą 750 rodzin.

Translokacja odbyła się w rekordowym tempie, gdyż trwała zaledwie 11 dni.

Nie będzie podwyżki cen papieru

Donosiliśmy już o wycofaniu się fabryk papieru z projektowanej podwyżki cen. W związku z tym wycofano w b. tygodniu nowe cenniki, które uwzględniały podwyżkę i zastąpiono innymi, które utrzymują dotychczasowe ceny na papier. (PID).

Obrady socjalistów francuskich

Na odbywającym się w Marsylii kongresie socjalistycznym rozważano w niedzielę dwa zagadnienia, znajdujące się na porządku dziennym — kwestię wyborów kantonalnych i kwestię obrony praw szkoły świeckiej. W związku z pierwszym z tych zagadnień kilku mówców domagało się, aby Partia Socjalistyczna stanęła na czele walki przeciwko se natowi.

W godzinach popołudniowych odbył się wielki bankiet wydany na cześć Bluma. Przy stole honorowym zasiedli tow. Blum i jego małżonka, ministrowie Vincent Auriol, Paul Faure, Dormoy, Tasso, przedstawiciel Międzynarodówki tow. de Brouckere. W odpowiedzi na przemówienia tow. Blum wzywał członków Partii Socjalistycznej do zgody i jedności stwierdzając przy tym, że utrzymanie się Frontu Ludowego u władzy przywróciło w świecie zaufanie do demokracji.

Uwaga uczestników Kongresu zwrócona jest na wielką debatę ogólną o sytuacji politycznej obejmującej sprawę ustąpienia Rządu Bluma.

O pożyczkę

dla gen. Franco

Prasa donosi, że w ubiegłym tygodniu niejaki Monteverte, przybyły z Genewy, odwiedził szereg wielkich banków paryskich, z którymi wszczął rokowania o pożyczkę w wysokości 2½ miliarda peset dla gen. Franco. Równocześnie niejaki Aguillar prowadzi w Londynie rokowania o pożyczkę 5 miliardów również dla gen. Franco. (PAT.).

Nowa książka Gide'a

Znany pisarz francuski Andre Gide, który przed rokiem po powrocie z ZSSR ogłosił książkę ostro krytykującą stosunki w Sowietach, wydał w ostatnim tygodniu książkę p. t.: „Retusze", która stanowi uzupełnienie poprzedniego wydawnictwa.

Autor pisze m. in.: „Zarzucam Zw. Sowieckiemu, że zawracał nam w głowie, przedstawiając położenie robotników w Sowietach jako godne zazdrości, naszym zaś komunistom zarzucam, że okłamywali robotników świadomie, czy nieświadomie. Robotnik sowiecki — pisze Gide — jest przywiązany do fabryki, tak jak robotnik rolny jest przywiązany do swego kołchozu, czy sowhozu". Dalej Gide piętnuje bardzo ostro donosicielstwo, szerzące się w Sowietach. Najlepiej notowanymi są ci, którzy najbardziej są służalczymi.

Jednocześnie z książką Gide'a ukazała się broszura Piotra Herbarta, który wraz z Gide'm odbywał podróż po Sowietach. Podkreśla on, że w Sowietach wytworzyła się swego rodzaju arystokracja, która rządzi wszystkim i wszystko pożera. Autor stwierdza, że biurokracja jest to dzisiaj jedyna zadowolona klasa w Sowietach, podczas gdy masy żyją w niebywałym ucisku.

Groźba strajku w elektrowni

w Męcince

(kor. wł.)

Przed kilku tygodniami robotnicy elektrowni w Męcince, pow. Krośnieński, wnieśli do Dyrekcji Firmy memorjał, domagający się zrównania płac z zarobkami pracowników elektrowni w Borysławiu (tej samej firmy) oraz zawarcia umowy. Mimo kilkakrotnych interwencji sprawa się przewleka, przyczem dyr. Elektrowni, p. inż. Borowicz, lekceważąco odnosi się do żądań robotników.

W jednym i tym samym przedsiębiorstwie odmiennie traktuje się robotników: w Borysławiu robotnicy posiadają warunki, określone umową w przemyśle naftowym—otrzymali poza tym podwyżkę 7%, obowiązującą od 1.IV, — w Męcince zaś firma odmawia przyznania tych samych warunków.

Ostatnio nastąpiło poważne zaostrzenie sytuacji na skutek kategorycznej odmowy wypłacenia 7% podwyżki od dnia 1 kwietnia. W czasie bytności w Męcince dyr. gen. p. Briene oświadczył, że podwyżki nie da, a umowę zawrze w końcu b. roku. Składał przy tym wobec delegatów robotniczych, że Elektrownia w Borysławiu nie wypłaciła 7% podwyżki.

Robotnicy zamierzali odrazu przystąpić do strajku, ustąpili do konferencji z Inspektorem Pracy dn. 13 lipca — i o ile w tym terminie sprawa nie będzie załatwiona — w Elektrowni wybuchnie strajk.

Ostatnio dyr. Borowicz dostał podwyżki ponad 1.000 zł. miesięcznie i dziś sam już pobiera więcej, aniżeli ¼ wszystkich pracowników około 45 robotników. (Pensja jego wynosi ponad 2.500 zł. plus tantiemy i premie). W sumie zaś żądana podwyżka robotników wynosi około 700 zł. Dla dyrektora Elektrownia ma tysiąc czy więcej złotych, ale dla robotników nie ma. Tego robotnicy tolerować dłużej nie będą i o ile sprawa nie zostanie załatwiona—przystąpią do strajku. Utrzymanie trzech aut osobowych kosztuje wiele; na to są pieniądze, ale dla robotników podwyżki nie ma. Tak chce p. Borowicz; tak chce p. Brienne — kapitalista francuski, który Związku nie uznaje i nie chce zawrzeć umowy.

Grozi również wybuch strajku w przemyśle naftowym w Krośnieńskim, gdyż z chwilą unieruchomienia elektrowni, stanie i przemysł. W tej sprawie Sekr. C. Z. G. w Krośnie odniósł się do Gen. Dyr. Firmy „Małopolska", która jest udziałowcem Elektrowni w Męcince i Borysławiu.

Robotnik.

Pierwsze spotkanie

oddziałów T. U. R. — Okręgu Częstochowskiego

(Kor. wł.).

Większość członków TUR. naszego okręgu jest bez pracy. Bez robotni towarzysze nie mogli pojechać na Zlot, zorganizowany w jednej z miejscowości, pow. częstochowskiego, z powodu niemożności pokrycia kosztów przejazdu, dlatego też Zarząd Okręgowy TUR., odbiegł od dotychczasowej praktyki i postanowił zorganizować trzy spotkania, dzieląc Oddziały na trzy grupy.

Pierwsze spotkanie odbyło się w Gnaszynie i objęło oddziały TUR: Aleksandria, Blachownia, Dźbów, Ostrowy, Częstochowa i i Gnaszyn.

Spotkanie obesłane było niezwykle licznie, przybyli także przedstawiciele bratnich organizacji, górnicy i chłopi z okolicznych wsi.

Na pięknej polanie na wprost lokalu TUR odbyło się o godz. 9 min. 30 rano uroczyste otwarcie spotkania; otwarcia dokonał tow. Dewor — sekretarz okręgowy TUR. Po przemówieniu tow. Wł. Dewora odbył się piękny pochód uliczny, przy dźwiękach wielkiej orkiestry Centr. Zw. Górników.

W pochodzie kolejno maszerowały następujące organizacje: Kolarze, AS„ Zarząd Okręgowy TUR, orkiestra CZG., delegacje Mł. PPS.„ Czerwoni Harcerze, wymienione wyżej Oddziały TUR., liczni miejscowy robotnicy i okoliczni chłopi. AS. Częstochowa zamykał pochód.

Pochód przeszedł przez wsie: Myrazów, Łojki po czym powrócił do Gnaszyna i zatrzymał się przed płytą poświęconą pamięci Pierwszego Prezydenta R. P. Gabriela Narutowicza, położoną staraniem Szkoły Powszechnej im. Narutowicza w Gnaszynie w parku szkolnym. Tu chór szkolny odśpiewał pieśń, ork. CZG odegrała marsza żałobnego, delegacja TUR złożyła wieńce na płycie. Kierownik szkoły ob. Jędrusik wygłosił do zebranych przemówienie poświęcone pamięci zmarłego nawiązał do początków powstania TUR.

Po przymarszu na boisko powitali spotkanie ttow. Z. Piotrowski im. Zarządu Głównego TUR. i CKW. PPS. i Józef Kaźmierczak im. Rady Kl. Zw. Zaw.

Następnie odbyły się zawody sportowe, w których wzięło udział około 100 zawodników.

Po przerwie obiadowej odbyła się Akademia spotkania: Sala nie mogła pomieścić wszystkich zgromadzonych.

Przemówienie wygłosili ttow. Z. Piotrowski, J. Kaźmierczak, Z. Bruś — im. Mł. PPS. i ob. Jędrusik — im. Z. N. P.

Przemówienia były przeplatane dobrze zorganizowaną częścią artystyczną.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" piękna uroczystość TUR. została zakończona.

W. D.

Drugi transport górników

do Belgii

Jak się dowiadujemy, w ciągu mies. lipca b. r. nastąpi druga rekrutacja górników do kopalń belgijskich. Przyjętych zostanie ogółem 2.000 górników, z czego 500 górników z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

W Sosnowcu rekrutacja nastąpi w dniach 21 i 22 lipca. Wyjazd nowej partii górników do Belgii przewidziany jest za kilka tygodni.

Niedziela w sporcie

CRACOVIA MISTRZEM WIOSENNYM LIGI

Rozegrany w Krakowie jedyny w Polsce mecz ligowy między Cracovią i śląskim AKS zakończył się po emocjonującej walce, wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:0). Zawody powyższe jako spotkanie dwóch najważniejszych kandydatów na mistrza ligi wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc około 8.000 widzów, w tym około 1000 Ślązaków, którzy byli zaopatrzeni w chorągiewki o barwach AKS i w ciągu meczu dopingowali swoich.

Zawody Cracovia — AKS zakończyły wiosenne mistrzostwa ligi. Pierwsze miejsce zajęła Cracovia przed AKS.

1) Cracovia 19:7 pkt. st. br. 34:9.
2) A. K. S. pkt. 18:4, str. br. 25:14.
3) Wisła pkt. 14:6, st. br. 25:9.
4) Warta pkt. 13:7, st. br. 10:10.
5) Ruch pkt. 13:7, st. br. 20:12.
6) Warszawianka pkt. 12:10, st. br. 21:26.
7) ŁKS pkt. 10:14, st. br. 27:25.
8) Garbarnia pkt. 9:13, st. br. 18:24
9) Pogoń pkt. 8:12, st. br. 9:15.
v10) Dąb pkt. 0:36, st. br. 0:54.

POLONIA — GRYF 4:4

W niedzielę rozegrany został na stadionie Polonii w Warszawie mecz piłkarski o wejście do ligi państwowej, pomiedzy stołeczną Polonią a toruńskim Gryfem. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (2:2).

MISTRZ LUBLINA BIJE MISTRZA WOŁYNIA 5:1

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Lublinie, miejscowa Unia pokonała mistrza Wołynia ZS z Janowej doliny 5:1 (4:0).

PRZERWANY MECZ O WEJŚCIE DO LIGI

W Stanisławowie rozegrany został mecz o wejście do ligi pomiedzy Resovią (Rzeszów), a miejscową Reverą. Zwyciężyła Resovia 5:0 (5:0. Na 21 minut przed końcem gry sędzia p. Serafini ze Stanisławowa przerwał zawody, gdyż Revera nie chciała się zgodzić na usunięcie jej obrońcy Wenzla z boiska.

NAPRZÓD REMISUJE Z CZĘSTOCHOWSKĄ BRYGADĄ

W Lipinach rozegrany został mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem Lipiny a „Brygadą" z Częstochowy, zakończony remisowym 1:1.

W POZNANIU RÓWNIEŻ WYNIK REMISOWY

Mecz piłkarski Hop — Union Touring o wejście do ligi zakończył się wynikiem 3:3 (1:1).

ZWYCIĘSTWA WĘGIERSKICH PIŁKARZY W WILNIE

W sobotę odbył się w Wilnie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Kispesti" a miejscową Makabi. Zwyciężyli Węgrzy 13:2 (7:1).

W niedzielę Węgrzy wygrali ze Śmigłym 3:1.

PUSZ MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

W niedzielę, na torze kolarskim na Dynasach odbyły się zawody kolarskie o krótkodystansowe mistrzostwo Polski. Tytuł mistrzowski poraz czwarty z rzędu zdobył Artur Pusz, po stoczeniu jednak zaciętej walki z młodym Krakowianinem Kupczykiem.

DRUGA ELIMINACJA MISTRZOSTW POLSKI NA SZOSIE

W niedzielę, na szosie Raszyn — Radom odbyła się druga eliminacja o kolarskie mistrzostwo Polski na szosie, dystans 150 klm.

W klasie A zwyciężył Matczak (WTC) 4:22:29 min. przed Wandorem (Kraków) 4:22:31 min.

W klasie B pierwsze miejsce zajął Urbaniak (Okęcie) 4:30:04,6.

Po dwóch eliminacjach w klasyfikacji klasy A prowadzi Wandor 50 pkt., przed Wasilewskim — 50 pkt.

W klasie B prowadzi Urbaniak 65 pkt., 2) Kapiak J. 65 p.

JĘDRZEJOWSKA POTRÓJNĄ MISTRZYNIA WSCHODNIEJ ANGLII

Jadwiga Jędrzejowska, która za kilka dni odpływa do Ameryki, aby wziąć udział w mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w Forest Hill zdążyła przed odjazdem zdobyć jeszcze trzy tytuły mistrzowskie wschodniej Anglii.

W rozgrywkach w Felixtowe Jędrzejowska pokonała w finale angielkę Wright w dwóch setach 6:1, 6:4, zdobywając tytuł mistrzyni wschodniej Anglii.

Polka, grając wraz z Brown, zdobyła także mistrzostwo gry podwójnej pań, a wraz ze swoim partnerem, mistrzem Japonii Yamagishi również i mistrzostwo w grze mieszanej.

SOKÓŁ Z GRUDZIĄDZA ZWYCIĘŻA W LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI PAŃ.

Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski nie przyniósł żadnych niespodzianek. W żadnej z konkurencyj nie poprawiono nawet słabych wyników zeszłorocznych. Zwyciężały zawodniczki o wyrobionych nazwiskach. Zainteresowanie słabe. Organizacja dobra.

Ogólna punktacja: 1) Sokół żeński (Grudziądz) 133 punktów. Tym samym zdobył nagrodę przechodnią polskiego związku lekkoatletycznego „Dysk olimpijski". 2) AZS (Poznań) 67 pkt. 3) Boruta (Zgierz) 54 pkt. (Klub ten reprezentowała jedynie Wajsówna). 4) KPW Pomorzanin (Toruń) 46 pkt. 5) Stadion (Chorzów) 37 pkt. 6) ZS (Katowice) 26. 7) Warszawianka 26. 8) Hasmonea (Lwów) 14. 9) Polonia (Bydgoszcz).

NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA.

W niedzielę zakończony został mecz tenisowy Niemcy — Czechosłowacja, stanowiący finał strefy europejskiej w turnieju o puhar Davisa.

Mecz zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 4:1.

Na Górnym Śląsku

Niesamowita gospodarka „sanacyjnego" burmistrza i posła dr. Karczewskiego

Dalsze szczegóły afery w „Centralnej Targowicy"

Na tle afery Centralnej Targowicy w Mysłowicach wychodzą na światło dzienne coraz nowe szczegóły. Dyrektor Centr. Targowicy Kazimierz Kazoń trząsł wszystkim, teroryzował ludzi lub miał ich „w kieszeni".

Ojciec miasta, burmistrz dr. Karczewski, wybrany posłem „sanacji" na Sejm śląski, ponieważ — jak twierdzili handlarze z Fruchthaendlerem w swej ulotce „był symbolem sprawiedliwości i moralności Mysłowic", musiał — według twierdzeń Kazonia — „tańczyć tak, jak on zechciał" i przez 6 lat odpowiadał za gospodarkę Centralnej Targowicy, wprowadzając często w błąd zarówno Magistrat, Radę miejską, jak i Śląską Radę Wojewódzką i Urząd Wojewódzki.

W końcu doszło do tego, że wszelkie rozmowy prowadzono z nim przy świadkach i sporządzano z nich formalny protokół. Kto zaś z radnych miejskich: obywateli czy członków Rady Nadzorczej Centr. Targowicy domagał się od dr. Karczewskiego wkroczenia i zrobienia porządku „tego dr. Karczewski zbywał niczym, a o treści wszelkich doniesień i osobach donoszących powiadamiał zaraz Kazonia, by ten mógł się z ową osobą „rozmówić". To też Kazoń w takich wypadkach wygrażał się, że ma „długą rękę" i „poślę niezadowolonego do Brześcia lub Berezy" „a nawet z tupetem zapewniał, że „u nas „jak wojewoda jest niegrzeczny, to możemy go przenieść na wygodniejsze miejsce. Kazoń niczego się nie bał i publicznie mówił, że od krycia wszystkiego i interweniowania [illegible]" ma burmistrza i Ficowskiego.

Ten ostatni, prezes lokalnego B. B., został przez Kazonia mianowany płatnym sekretarzem utworzonego dla zaangażowania posiadanych przez Centr. Targowicę w depozycie pieniędzy Warsz. Zrzeszenia Kupców i Handlarzy Trzody w Zw. Kupców i Komisjonerów Handlujących Nierogacizną i Bydłem Rogatym Woj. Śl. z pensją 500 zł. miesięcznie oraz szefem „propagandy" Centr. Targowicy z pensją 300 zł. miesięcznie. Ficowski pobierał więc 800 zł. i przez 5 lat wybrał ogółem 50.000 zł. (poza pożyczkami z Targowicy), a rola jego w tym związku polegała na lekturze abonowanych czasopism, Związek bowiem żadnej aktywności nie przejawiał, nie leżała ona bowiem w intencji Kazonia.

Mając takich pomocników, Kazoń gwizdał na wszystko i mówił, że całą radę miejską ma za 600 zł. w kieszeni.

Jak wyglądała gospodarka Kazonia na Targowicy burmistrz Karczewski wiedział doskonale, bowiem co miesiąc kazał sobie przedkładać próbne bilanse.

Stąd wiedział, że Spółka Centr. Targowica „która rozpoczęła i cały czas porwadziła swą działalność bez grosza wpłaty na kapitał zakładowy, wynoszący nominalnie 27.000 zł. „już w pierwszym roku swego istnienia była bankrutem, a łączne niedobory bilansowe za czas do aresztowania Kazonia wyniosły 1.145.000 zł. które po przez różne gwarancje spadają na miasto Mysłowice.

Niezależnie od tego istnieje zadłużenie z tytułu Kasy Targowej w Banku Rolnym na 500.000 zł., za który to kredyt „rozgospodarowany przez Kazonia w przeciągu 2 tygodni „również gwarancję przejęło miasto. Dr. Karczewski nie tylko przymykał oczy na fakt, że Kazoń pełną ręką czerpał z Targowicy milionowe sumy na swoje interesy i hulanki z funduszów wierzycieli, ale nawet umożliwił Kazoniowi i Fruchthaendlerowi pobieranie do końca wysokich (Kazoń 2,6 tys. mies., Fruchthaendler 1,5 tys. zł. mies.) poborów, nawet za czas pobytu w więzieniu.

Okupacja firmy Standard-Nobel

SZYKANY I GROŹBY W WARSZAWIE.

Dyrekcja firmy Standard-Nobel Vacuum Oil, nadal zajmując nieprzejednane stanowisko w zatargu z pracownikami i robotnikami, stosuje specjalne szykany i groźby w stosunku do strajkujących pracowników i robotników. Odseparowano wszystkich urzędników od świata zewnętrznego, wyłączając telefony.

Dyrekcja Vacuum Oil i Standard Nobel, która dba tak o swój „prestiż", że nawet rozmowa z delegacją Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych uchybiała jej powadze, stosowała podrzucanie okólników po kryjomu, podczas zebrania pracowników, co według mniemania Dyrekcji licowało z powagą i nie uchybiało jej godności. Okólniki te były oczywiście tylko pustymi frazesami, które nie zaspakajały żądań pracowników w najmniejszej mierze, a zawierały tylko obiecanki.

Piąty dzień trawa strajk. Nastrój jest bardzo dobry i jednolity. Pracownicy, ufając w zwycięstwo, są pewni swoich sił i wytrwają do końca. Tym bardziej, że ze strony społeczeństwa otrzymują dużo dowodów życzliwości i solidarności w walce z „geszeł-[illegible] Vacuum Oil, którzy byli głównymi sprawcami zatargu.

Przedstawiciele wielu związków, instytucyj społecznych zgłosili osobiście do strajkujących zapewnienie poparcia akcji, prowadzonej wspólnie przez pracowników umysłowych i fizycznych.

W POZNANIU.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął się strajk okupacyjny także w dziale poznańskim firmy.

Jak wiadomo firma „Standard-Nobel" została zakupiona przez konkurencyjną firmę „Vacuum Oil Company".

W akcie sprzedaży nie uwzględniono pretensyj pracowników, wynikających z umowy o pracę, przy czym nowa dyrekcja chciała zawierać z pracownikami umowy indywidualne.

W BYDGOSZCZY.

Również pracownicy bydgoskiej filii „Standard Nobel" [illegible] poczęli w ubiegłym tygodniu strajk okupacyjny. Nowonabywcy przyjęli pracowników dotychczasowych na 3 mies. okres próbny, przy czym zmusili ich do zrzeczenia się praw odszkodowawczych do dawnego właściciela.

Na urlop z „Przyjaciółmi Przyrody"

(Robotnicze Towarzystwo Turystyczne w Polsce).

Czas wolny od pracy spędzisz mile ze swoimi w 10 najpiękniejszych ośrodkach turystycznych Polski

BESKIDY
TATRY
KARPATY WSCHODNIE
WOŁYŃ
GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE
MORZE
JEZIORA AUGUSTOWSKIE

Zniżki kolejowe 50% dla robotników i ich rodzin.

Informacje: Zarząd Główny R. T. T., Warszawa — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81. Wtorki godz. 19—20, piątki godz. 20—21. (Listownie po załączeniu znaczka pocztowego).

Wiadomości z całej Polski

KATASTROFA KARETKI POGOTOWIA.

Samochód sanitarny Pogotowia Związku Lekarzy w Poznaniu, przewożący chorego do Kościana, chcąc wyminąć 7-letniego Władysława Prusakiewicza, który wbiegł na jezdnię, najechał na drzewo przydrożne i uległ uszkodzeniu.

Szofer (Antoni Rudzki, ul. P. Wawrzyniaka 15) nie mogąc już zatrzymać auta, starał się wyminąć chłopca, skręcając gwałtownie w bok, skutkiem czego auto wpadło na grube drzewo przydrożne. Mimo to chłopiec odniósł bardzo ciężkie obrażenia i w stanie nieprzytomnym został odwieziony do szpitala św. Józefa, gdzie poddano go natychmiastowej operacji.

Wieziony chory, który wyszedł bez szwanku, został innym samochodem pogotowia odwieziony do Kościana.

PRZYGNIECIONA ROGAMI BUHAJA.

Robotnica dworska w Chudowie 48-letnia Maria Jagoszowa, w czasie wiązania bydła w oborze dworu, przygnieciona została do ściany rogami i głową przez 4-letniego buhaja. Jagoszowa doznała złamania 5 żeber i ogólnych obrażeń wewnętrznych. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Z KAMIENIEM U SZYI W NURTY RZEKI

Mieszkaniec wsi Łuczki, Iwan Stachów popełnił samobójstwo, rzucając się do rzeki z uwiązanym u szyi wielkim kamieniem. Obciążył również kamieniami wszystkie kieszenie ubrania.

Zwłoki po długich poszukiwaniach wyłowiono.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA MONET

Wydział śledczy w Stanisławowie otrzymał ostatnio informacje, że ślusarz maszynowy Aleksander Gomółka trudni się fałszerstwem monet, mając do tego celu specjalnie urządzoną fabryczkę. W wyniku dłuższych obserwacyj wkroczyła policja do mieszkania Gomółki, gdzie znaleziono kompletne urządzenie do fabrykacji fałszywych monet. Gomółka został aresztowany i odstawiony do więzienia, gdzie pozostaje do dyspozycji prokuratora.

NIESAMOWITY WYPADEK

Na szosie pod Miechucinem niedaleko Kartuz na Kaszubach pewien rowerzysta wracał do domu, mając na ramieniu niezabezpieczoną niczem kosę. Gdy mijał się z drugim rowerzystą, urzędnikiem skarbowym Zielińskim z Kartuz, niezabezpieczona kosa zawadziła [illegible] urzędnika i odcięła mu ramię. Ciężko ranny Zieliński przewieziony został natychmiast do szpitala w Kartuzach. Sprawca nieszczęścia przytrzymany został przez policję.

UCIECZKA 11 WIĘŹNIÓW Z WIĘZIENIA W RZESZOWIE

W sobotę wieczorem zbiegło z więzienia przy sądzie okręgowym karnym w Rzeszowie 11-tu więźniów, którzy w tym więzieniu przebywali na zasadzie nieprawomocnych jeszcze wyroków.

Więźniowie wydostali się z celi, następnie włamali się do szatni, gdzie zrzucili z siebie odzież więzienną i przywdziali ubrania cywilne. Prokuratura i policja wszczęła dochodzenia i pościg.

RESTAURACJA ZABYTKÓW HISTORYCZNYCH

Władze konserwatorskie podjęły prace celem zabezpieczenia od ruiny zamków w Chęcinach, w Mirowie, Babolicach i Siewierzu, związanych ściśle z historią Polski. W Chęcinach odrestaurowano środkową basztę zamkową, strzaskaną granatami przez Austriaków w czasie wojny światowej. Przy zamku tym, jak i pozostałych, przewidziane są ponadto roboty przy wzmocnieniu podmurowań i ścian, zagrożonych skutkiem wyrw, pozostałych od pocisków armatnich. Roboty te będą wstępem do prac podjętych celem całkowitego odrestaurowania tych zabytków historycznych.

JESZCZE JEDEN...

Starosta powiatu kartuskiego, Jerzy Czarnecki, został aresztowany z polecenia władz sądowych.

Pomorze nie może się uskarżać na brak sensacyj tego rodzaju...

Wyzysk w kopalni żwiru sprowokował strajk

(Kor. wł.)

W tych dniach wybuchł strajk robotników kopalni żwiru w Łopusznie (Kieleckie). Przedsiębiorstwo to jest własnością niejakiego p. Bilskiego ze Skarżyska.

Straszne warunki techniczne, niskie płace, bowiem za pracę od godz. 3 rano do 20-ej robotnik otrzymuje 2,50 zł., przymusowe godziny nadliczbowe — uświadomiły robotników „iż jedynie Zw. Klasowy obroni ich przed tak potwornym wyzyskiem .

Wkrótce na terenie fabryki powstał silnie zorganizowany Związek klasowy, ale p. Bilski Związku tego nie uznał. Wobec tego Związek postanowił zwrócić się do kierownika wydziału drogowego P. K. P. jako największego odbiorcy żwiru, o interwencję, ale tu delegacji wygłodzonych robotników odpowiedziano, że na P.K.P. pracują ludzie za 1,50 zł. dziennie i są zadowoleni! Naturalnie, syty głodnemu nie wierzy.

Po daremnym wysiłku pertraktowania z właścicielem i po bezowocnej interwencji u kierownika P.K.P., zorganizowani robotnicy ogłosili jednomyślnie strajk w głębokim przekonaniu o słuszności swej sprawy.

Kącik radiowy

„ZA KRÓLA STASIA".

Koncert pod hasłem „Za króla Stasia" dn. 13. VII. o godz. 19 zapowiada się szczególnie pięknie, obejmie bowiem utwory pochodzące z epoki Stanisława Au[illegible]; połączy zatem dawną przeszłość historyczną z dawną muzyką, ożywi w [illegible] sposób zamierzchłe czasy i przenie[illegible] je w dzisiejszą rzeczywistość. Wykonawcami będą: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga oraz wybitni soliści, Ewa Bandrowska-Turska, Aniela Szlemińska, Maria Bielicka, Janina Godlewska, Wanda Ruśkiewicz, Kazimierz Czekotowski, Maurycy Janowski, Aleksander Michałowski, Kazimierz Petecki. Poza tym weźmie udział balet Tatjany Wysockiej. Układ piosenek i reżyseria Leona Schillera.

Koncert będzie transmitowany do Ameryki, która po festivalu wawelskim zamówiła transmisję koncertów, w których bierze udział Ewa Bandrowska-Turska.

WSPOMNIENIA O WYCZÓŁKOWSKIM

W Bydgoskim znajduje się wiejska sadyba Wyczółkowskiego, Gościeradz, gdzie mistrz spędzał zwykle lato i przyjmował swoich przyjaciół. Na wspomnieniach z wizyt w Gościeradzu u Wyczółkowskiego oparty jest felieton Jana Kilarskiego p. t. „Lato w Gościeradzu", który nadany będzie dn. 13 lipca o godz. 16.45 przez Rozgłośnię Poznańską.

Radio warszawskie

WTOREK, 13 LIPCA

6,15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka. 7,00 Dzien. por. 7,10 Muz. (płyty). 12,03 Hejnał. 12,03 Dzien. połudn. 12,15 Skrzynka rolnicza. — 12,25 Ork. P. P. gra. 13,45 Wiad. gospodar. 16.00 „O sanockiej ziemi" audycja dla dzieci. 16,20 Dawne formy taneczne. 16,45 Lato w Gościeradzu — fel. 17,00 Ork. Furmańskiego i Czaplarskiego. 17,50 Akt. pog. turyst. 18.00 Przegląd aktualn. finansowo-gospod. 18,10 Program.— 18,15 Muzyka operetkowa (płyty). 18.55 Tr. z Teatru w Łazienkach — Wieczór muzyki i pieśni z 18-go w. 20,00 Wiad. sportowe. 20,10 Koncert rozrywkowy z Torunia. W przerwie o godz. 20,45 Dzien. wieczor. 21,45 „Boruny" Ignacego Chodźki (recyt. prozy) (z Wilna). 22,00 Koncert solistów. 22,50 Dzien. wieczorny.

WARSZAWA II. (Mokotów)

13,00 Koncert rozrywkowy (pł.). 14,00 Parę informacyj i program. 14,06 Muzyka na tematy dziecięce (płyty). 15,00 Reportaż z życia. — 15,15 Wyjątki z operetek. 20,00 Wiad. sportowe. 22,05 Muz. lekka— (pł.). 23,00 Felieton W. Rapackiego „Panowie z czasów mojego przedwiośnia". 23,15 Muz. taneczna.

ŚRODA, dnia 14. VII.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.03 Hejnał. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Wieczne żyto", pog. 12.25 Ork. z Łodzi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Kwadrans poezji". 16.15 Pieśni w wyk. chóru męskiego (z Katowic). 16.45 „Psychologia żołnierza w literaturze polskiej" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 17.00 Recital M. Szaleskiego — altówka. 17.25 Pieśni francuskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 17.50 „Buduję własny dom" — pog. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Śpiew (płyty) 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci (płyty). 19.50 Wiad sportowe. 20.00 Kwartet Schrammla. 20.45 Dzien. Wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkinówny — fortepian. 21.45 „Dworki na Antokolu" Ig. Chodźki (recytacja prozy). 22.00 Koncert symf. 22.50 Dzien. [illegible]

WARSZAWA II. 13.00 Menuet i gawot (płyty). 14.00 Parę informacji i program 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Współczesna liryka francuska. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E C. Bentley i H. W. Allen 78)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Właśnie chciałem się pana zapytać o korek od szampana... — Opisał możliwie jaknajdokładniej korek, znaleziony wśród rzeczy, wyjętych z kieszeni Randolpha.

— Nie ma wątpliwości, że to wspaniały korek — zapewnił kupiec win — o zgrabnym kształcie — którego włókna stwardniały po latach ciągłego nacisku. Co się zaś tyczy marki — tu urwał „rozkoszując się wspomnieniami wspaniałego zbioru z taką lubością, jakgdyby chodziło o samo wino.

— Feliks Poubelle, 1884 rok! Wspaniałe wino; wino, o którym się pamięta; wino, mające charakter i delikatność, — które nawet teraz, w swej starości, jest cudowne! Zdaje się, że zawierało ono niezwykle wysoki procent białych gron. Wie pan, w jakiej ilości czarne grona używane są do wyrobu większości win szampańskich. Rozumie się, że teraz wino to jest bardzo stare, ale według mnie — naprawdę dobry szampan osiąga doskonałość dopiero wówczas, gdy dzięki alchemii czasu zatraca bezmyślną burzliwość młodości — tę pewną wulgarność...

Niewyraźny gest uzupełnił te słowa; w tym momencie Trent pośpiesznie zadał pytanie, będące celem jego wizyty.

— Nie wie pan, czy są w Londynie restauracje, które mają na karcie win: „Feliks Poubelle 1884"?

Clerihew w zamyśleniu potrząsnął głową.

— Sam mam parę butelek tego wina, ale nie jest prawdopodobne, aby można go było znaleźć na karcie win w którejkolwiek restauracji. Stare gatunki szampana należą do najrzadszych. Są zbyt drogie — wielka ilość kapitału unieruchomiona jest bezcelnie, podczas gdy wino się starzeje. W każdym razie mogą przetrwać tylko te butelki, które mają najlepsze korki. Nie, stare gatunki szampana nie są winem „używanym w przeciętnych restauracjach. Restauratorzy nie umieściliby na kartach win: „Feliksa Poubelle 1884", gdyż większość klientów uważałaby, że jest to wino o wiele za stare. — Znowu potrząsnął głową, po czym dodał: — Ale są trzy, a może cztery restauracyjki, gdzie można znaleźć w piwnicy parę zabłąkanych butelek.

Wyraz zawodu znikł z twarzy Trenta. — Drogi panie Wilhelmie! — zawołał. — Wyrocznio i proroku! Niech mnie pan wtajemniczy w nazwy tych paru wytwornych — i, obawiam się, kosztownych — przybytków kulinarnych.

Clerihew wymienił nazwy czterech restauracyj — wszystkie były małe, wykwintne i straszliwie drogie.

— Hm. Tak przypuszczałem — powiedział Trent. — Żadna z nich nie jest taka, jaką wybrałbym na jakiś pospolity bankiet. Widzi pan, panie Wilhelmie, o co mi chodzi? Jak powiedziałem panu, Randolph nosił ten korek w kieszeni w dzień, kiedy został zamordowany... Interesuje mnie — tak, jak i policję — problem: kto go zabił? Wydaje mi się możliwe, że zostanie na to rzucone jakieś światło, gdy dowiemy się, skąd pochodzi ten korek i dlaczego Randolph nosił go przy sobie? Prawdopodobnie zabrał go tego dnia przy lunchu, gdyż służący jego twierdzi, że nigdy przed tym nie widział u niego korka, — a Randolph wychodził dokądś na lunch, chociaż nie wiadomo, dokąd. A teraz, jeżeli ktoś jadł lunch z nim razem, chciałbym zobaczyć się z tym człowiekiem i dowiedzieć, co on ma do zakomunikowania: o czym rozmawiali z sobą przy orzechach i winie. Również — po prostu z ciekawości — chciałbym usłyszeć, jak można sobie wytłumaczyć zachowanie człowieka, który w normalnym stanie umysłu, wychodzi z restauracji po jedzeniu z korkiem od szampana?

Clerihew zastanowił się przez chwilę. — Tak, przypuszczam, że warto by było mieć te informacje. Co się zaś tyczy wytłumaczenia, o które panu chodzi — ja sam mógłbym coś nie coś powiedzieć na ten temat z własnych doświadczeń, chociaż nie sądzę, aby pana to zadowoliło.

— Panie Wilhelmie! Jest pan nieoceniony! — Trent podniósł szklaneczkę z winem — niech żyje Federacja Porywaczy Korków, na czele z panem Clerihew, który w tej oto chwili wygłosi mowę na temat obecnego położenia i bezpośrednich celów tej starodawnej instytucji!

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

„Na stanowisko burmistrza“ czekał 18 lat

Na łamach „Kuriera Wieczornego“ jakiś nikomu nie znany w Proszowicach Stanisław Jankowski obszernie rozpisuje się o działalności obecnego burmistrza miasta, Jana Bujakowskiego. Z wynurzeń tych widać, że p. Jankowski zna przeszłość burmistrza i mimo to ma odwagę rozczulać się nad pracą niepodległościową i patriotyczną obecnego włodarza miasta, co więcej wspomina o jego rzekomych prześladowaniach, a równocześnie najbardziej zasłużonych i szanowanych obywateli obrzuca mianem intrygantów czy oszczerców.

Z treści filipiki p. Jankowskiego wynika, że autor widział świadectwo szkolne p. Bujakowskiego, absolwenta 2-giej klasy gimnazjalnej, podobnie jak wie, że był on przedtym endekiem; następnie chadekiem, wreszcie bebekiem, a dziś hołduje maksymie najbardziej popłatnej streszczającej się w słowach „górą nasi“.

Pański pupil — nieznany nikomu panie Jankowski — uciekał z Warszawy do Proszowic nie z powodu prześladowań władz rosyjskich — jak błędnie pan podaje — ale uciekał przed zwykłą zemstą i złością zawiedzionej kobiety, którą skrzywdził widocznie bardzo, jeżeli nie bacząc na niebezpieczeństwo potrafiła przedrzeć się przez front rosyjski, by dopaść pana burmistrza w Proszowicach i wybić mu wszystkie szyby w jego willi. Historyjkę tę znamy wszyscy, jak zna ją całe miasto. Niech więc pan nie usiłuje wpisywać jej obecnie do albumu niepodległościowych zasług pana Bujakowskiego.

Nogi i ręce uszkodził pański pupil — o czym błędnie pan informuje — nie w czasie patriotycznej utarczki z Rosjanami, ale na straży pożarnej w Milowicach za który to wypadek miał otrzymać pewne odszkodowanie. Okoliczność tę zeznał sam p. Bujakowski w Sądzie Okręgowym i trudno ją rozumieć jako wyczyn patriotyczny.

Za panowania Austriaków p. Bujakowski i jego siostra otrzymali od rządu austriackiego intratne koncesje monopolowe, które do dziś dnia są podstawą ich dobrobytu, — chyba nie za owo „rozbrajanie Austriaków“, jak bałamutnie usiłuje przekonać opinię publiczną p. Jankowski. Pocóż więc ośmieszać siebie samego, gdy czasy te znamy wszyscy doskonale, tak jak pamiętamy dobrze,, że pan Maciej Ziemski, nie mający nigdy grosza przy duszy, na dwa dni przed wyborem burmistrza wyrzucał setki złotych, by tylko fotel burmistrzowski przeforsować dla tego, który „na stanowisko burmistrza 18 lat cierpliwie czekał“.

Szlachetniej i mądrzej byłoby — „panie Jankowski“ — nie posługiwać się nieznanym nikomu nazwiskiem, lecz możliwie przyśpieszyć termin rozprawy sądowej, która okoliczności te wyjaśni ponad wszelką wątpliwość oraz wykaże, ile racji miał znany na tutejszym terenie swego czasu szpieg rosyjski, kapitan Aleksiejew, gdy powiedział o p. B. do budowniczego Petersona „eto nasz sotrudnik“.

Kraków pod znakiem samobójstw

Kronika w Krakowie notuje aż trzy zamachy samobójcze, z których jeden zakończył się śmiercią.

W pierwszym wypadku pozbawił się życia funkcjonariusz miejski. W gmachu Muzem Przemysłowego przy ul. Smoleńskiej popełnił samobójstwo 64-letni Antoni Chrobak, woźny magistratu.

Chrobak powiesił się na haku, wbitym w ścianę. Na miejsce wezwano lekarza obwodowego, który stwierdził śmierć. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie ustalona.

Drugi wypadek zdarzył się w sobotę, 10 b. m. nad ranem. Przechodnie na plantach w pobliżu restauracji „Pawilon“ zauważyli nieprzytomnego mężczyznę, leżącego na ziemi i nie dającego żadnych znaków życia.

Wezwano natychmiast lekarza, który stwierdził, że chodzi o wypadek samobójstwa, przy czym stan denata jest poważny, gdyż zażył on dwie pastylki luminalu.

Wobec tego odstawiono go natychmiast do szpitala św. Łazarza. Tutaj zastosowano odpowiednie środki, denat nie odzyskał jednak narazie przytomności.

Ponieważ przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, nie zdołano ustalić jego identyczności. Liczy on około 25 lat; jest Żydem. W czasie, gdy leżał na plantach, skradziono mu buty, tak, że do szpitala przywieziono go boso.

Wreszcie straszny wypadek samobójstwa zdarzył się w domu przy Alei Krasińskiego l. 4.

W domu tym zajęci byli robotnicy firmy Kozłowski i Oppman, którzy przeprowadzali tam roboty instalacyjne.

Zjawił się tam 42-letni Leon Adamski, robotnik, zamieszkały przy ul. Idzikowskiego l. 24. Adamski zatrudniony był dotychczas w firmie Kozłowski i Oppman i otrzymał wypowiedzenie.

Adamski przejął się tak bardzo wymówieniem, że targnął się na życie, przecinając sobie żyły u lewej ręki. Na miejsce wezwano natychmiast lekarza Pogotowia Ratunkowego, który opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Z miasta

OPŁATY MIEJSKIE.

Zarząd Miejski przypomina, że z dniem 14 lipca b. r. upływa termin płatności II raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1937. Poza tym płatne są przyznane raty opłaty wodociągowej, kanałowej i od środków przewozowych, oraz podatku szyldowego, wojskowego i od psów.

W razie niezapłacenia w terminie powyższych opłat i podatków Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z %% zwłoki, co narazi płatników na niepotrzebne koszty.

PRZEJAZD POJAZDÓW PRZEZ „LAS WOLSKI“.

Wobec coraz częściej trafiających się wypadków naruszania przepisów o ruchu kołowym w Lesie Wolskim, Zarząd Lasu Wolskiego przypomina, że ze względów bezpieczeństwa z uwagi na wąską drogę o licznych skrętach, przejazd przez Las Wolski dozwolony jest tylko w jednym kierunku, t. j. z Krakowa przez Wolę Justowską i Las Wolski na Bielany lub Chełm.

Przejazd przez Las Wolski dozwolony jest od godz. 8-ej rano do zmroku.

Winni niestosowania się do przepisów będą pociągani do odpowiedzialności.

Historie dnia

Na co mu tyle proszku? Nieznany sprawca skradł z wozu, jadącego między rzeźnią a III mostem, paczkę z proszkiem mlecznym wart. 70 zł. na szkodę fabryki przetworów mlecznych w Krakowie przy ul. Stolarskiej.

Naturalnie, rower. Nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki na tandecie rower męski, wart. 40 zł., na szkodę Franciszka Króla z Lyszny pow. Kraków.

Zamykać okna. Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Henryka Filfreunda, przy ul. Celnej 12, skąd skradł 2 kandelabry, wart. 300 złotych.

... i mieszkania. Nieujęty narazie sprawca dostał się do niezamkniętego mieszkania Jana Brodownika, zam. przy ul. Lipowej 1 i skradł ubranie męskie wraz z dokumentami, wart. 40 zł.

Na ul. Długosza, na jadącego rowerem Edwarda Kozłowskiego, lat 27, zam. przy ul. Wieczystej 160, najechał wóz jednokonny, naładowany cegłą, powożony przez Jana Trelę, zam. w Wróblowicach, wskutek czego Kozłowski doznał lekkich obrażeń cielesnych.

Pożar. Powstał pożar w mieszkaniu Josny Buchbindera przy ul. Meiselsa 16, gdzie zapaliła się ścianka drewniana od pieca, osuszającego pokój po malowaniu. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Dyżury lekarzy

Dnia 13 lipca — noc.

Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Fischel Tobiasz — Krakowska 31, tel. 172-46.

Pinkusfeldowa R. — Sebastiana 7, tel. 116-83.

Żabiński Robert — Szewska 22, tel. 182-68.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Radio krakowskie

WTOREK, 13 LIPCA

12,15 Kilka informacyj. 13,55 Jedziemy do Paryża (płyty). 15,05 „Czy wiecie, że...“ 15,25 Muzyka lekka (płyty). 15,40 Lokalne wiad. gospodarcze (Izba rzemieślnicza).— 18,10 Program na dzień nast. 18,15 „Pod czarem walca“ — rec. wokalny Ady Kluz-Kubiczkowej (sopr.), przy fort. Wacław Geiger. 18,45 Lokalne wiad. sportowe. 23,00 Felieton Winc. Rapackiego (z Warszawy II). 23.15 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club“ — gra orkiestra Kataszka i Karasińskiego (z Warszawy II).

ŚRODA, 14. VII.

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Koncert popularny (płyty). 15.05 Odczyt sportowy: „Lekkoatleci na starcie“, wygł. dr. A. Morox. 15.15 Francuska muzyka w wyk. sławnych skrzypków (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Program. 18.15 Muzyka francuska (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 Lekka muzyka francuska. Olga Łada (piosenki), oraz M. Altenberg i S. Lipczyńska (dwa fortepiany) — w przerwie „Kącik humoru“ w opr. Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 13. VII. „Temida na prowincji“.

Środa, 14. VII. „Jaskółka z wieży Mariackiej“.

Tow. Papier wypuszczony na wolność

Nie dawno donieśliśmy o aresztowaniu tow. Papiera rzekomo za działalność komunistyczną. Razem z tow. Papierem aresztowano kilkanaście osób. Po kilku dniach śledztwa wypuszczono na wolność kilku aresztowanych, a wreszcie w piątek 9 b. m. — zwolniono tow. Papiera.

W związku z tymi aresztowaniami nasuwa się kilka uwag.

Wszędzie węszy się komunistów. Ileż to ludzi przesiedziało po kilka miesięcy, a nawet dłużej w więzieniu tylko na zasadzie doniesień, opartych najczęściej na domysłach agentów policyjnych. Wolność człowieka jest zbyt wielkim dobrem, aby można nią było szafować tak lekkomyślnie.

Zarówno władze sądowe, jak i też wyższe czynniki administracyjne, powinny zwrócić baczną uwagę na te praktyki.

Na terenie Krakowa znany jest ze swej „działalności“ komendant brygady politycznej, podkomisarz Olearczyk — nawiasem mówiąc, nie posiadający kwalifikacyj na oficera policji, który na swym sumieniu ma już dużo całkowicie nieuzasadnionych aresztowań, za co do tej pory nie został ukarany.

W interesie moralności publicznej, w interesie praworządności leży, aby powołane ku temu czynniki przeprowadziły skrupulatne dochodzenia w sprawie aresztowań, dokonanych w ciągu ostatnich kilku lat.

Czas najwyższy położyć kres samowoli.

Co grają w kinoteatrach

ADRJA: „Ostatni poganin“ i „Noc przed bitwą“.

ATLANTIC: „Magnolia“ (Irena Dunne) i „Prawo do szczęścia“ (Janet Gaynor).

BAGATELA: „Armia Ewy“ i „Wiedeń szaleje“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Czarne róże“ (Lilian Harvey).

PROMIEŃ: „Pokusa“ (Marlena Dietrich) i „N. York — San Francisco“.

STELLA: „Potępieniec“ (Mac Langlen) i „Przygoda pechowca“ (Savo).

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937.

UCIECHA: „Daniel Boone“ i „Mój pan mąż“.

WANDA: „Bez świadków“ (William Powell).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Dżentelmen kocha inaczej“.

Z Nowego Sącza

Walne Zebranie P.P.S.

W Domu Robotniczym odbyło się Walne Zgromadzenie Powiatowego Komitetu P. P. S. Zagaił zgromadzenie tow. Matkowski, poświęcając kilka słów pamięci zmarłych tow. tow. Daszyńskiego, Michałowicza, Kaczanowskiego i kilku członków Pow. Kom. Zebrani powstaniem uczcili pamięć zmarłych.

Sprawozdanie z działalności komitetu składało prezydium: tow. tow. Matkowski, Polowiec i Berger Antoni, z komitetów z terenu tow. tow. Poremba i Serafin. Ze składanych sprawozdań wynika, że wpływy P. P. S. w powiecie nowosądeckim wzrastają: powiecie nowosądeckim powstają nowe ośrodki oporu przeciw nie przebierającej w środkach agitacji endeckiej przy „zbożnej“ współpracy ambon.

W dyskusji zabierali głos, jako goście, przybyli z Zakopanego na posiedzenie OKR. tow. tow. Szawan i Berger St.

Po wyczerpaniu dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie absolutorium ustępującemu Komitetowi, poczem tow. tow. Główczyk i Matkowski złożyli obszerne sprawozdanie z Kongresu radomskiego P. P. S.

Na wniosek Komisji - Matki wybrano Powiatowy Komitet w składzie tow. tow.: Prezes Matkowski, wiceprezesi: Główczyk i Zawiła, sekretarz: Polowiec, zast. Ryniewicz, skarbnik: A. Berger, zast.: Giela, gospodarz: Repel, wice gospodarz: Sobecki, członkowie komitetu: Cich, Tyczyński, Hoffman, Zabża, Niemiec, Krzyżak, Kuzak, Świerczek, Paluch, Poremba, Smolen, Serafin i Wojciechowski. Komisja Rewizyjna: tow. tow.: Ćwikła, Kimner i Goliński. Sąd Partyjny: tow. tow. Mędlarski, Kimner i Ćwikła.

Po wyborze władz omówiono plan pracy na przyszłość, po czym odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zakończono.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kto organizuje masowe pogromy sklepów żydowskich

O godz. 23,30 ruszyła z Mordercjowa do Mysłowic grupa mężczyzn, w liczbie około 40 osób, z zamiarem demolowania w Mysłowicach składów żydowskich. Uprzedzona o tym policja wyszła im na przeciw i wezwała demonstrantów do rozejścia się. Nie reagowali oni zrazu na wezwanie, więc jeden z policjantów wystrzelił na postrach w powietrze, co odniosło pożądany skutek. Demonstranci rozbiegli się. Pochodzili oni wszyscy z Zagłębia Dąbrowskiego.

Orgeszowiec urzędnikiem Magistratu m. Katowic

Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się w sobotę ciekawa rozprawa z oskarżenia prywatnego referenta personalnego magistratu katowickiego, p. Szczeponika, przeciwko b. inspektorowi biur w magistracie katowickim, Aloizemu Śmietanie.

Tło sprawy z uwagi na oświetlenie stosunków, panujących w magistracie katowickim, przedstawia się niezwykle rewelacyjnie. Swego czasu p. Śmietana był wezwany na świadka w sprawie nadużyć kierownika urzędu stanu cywilnego. Kiedy miał zeznawać, zauważył, że protokulantem jest p. Szczeponik, wobec czego odmówił składania zeznań, oświadczając, że na pewnej rozprawie sądowej dwuch świadków zeznawało, że p. Szczeponik służył w „Grenzschutzu“, a wiadomo, że „Grenzschutz“ walczył podczas plebiscytu przeciwko powstańcom. P. Szczeponik uczuł się tym oświadczeniem obrażony i zaskarżył p. Śmietanę do sądu.

Na rozprawie oskarżony przeprowadził dowód prawdy i udowodnił przed sądem, że p. Szczeponik faktycznie służył w „Grenzschutzu“ i brał nawet czynny udział w walkach przeciwko powstańcom. Na podstawie niezbitych dowodów sąd uniewinnił p. Śmietanę, a poza tym na p. Szczeponika nałożył koszta sądowe.

Wyrok ten wzbudził szerokie komentarze wśród obywateli Katowic.

Sprawa skrócenia czasu pracy w hutnictwie

Oprócz górników domagają się również hutnicy skrócenia czasu pracy dla niektórych kategoryj hutników. Sprawę tę poruszyli przedstawiciele zw. zaw. podczas ostatniej bytności p. dyr. Klotta w Katowicach.

W rachubę wchodziliby robotnicy zatrudnieni przy zdrowiu szkodzącej pracy i tacy, którzy są narażeni narażeni na zatrucie ołowiem, dalej robotnicy w walcowniach cienkiej blachy, którzy już przed wojną na skutek swej wyjątkowej pracy mieli w stosunku do innych robotników krótszy czas pracy.

W sprawie tej uzgodniono, aby związki zawodowe wygotowały odpowiedni memoriał celem dokładniejszego sprecyzowania żądań.

Przeciwko skróceniu czasu pracy w hutnictwie istnieje bardzo silna opozycja ze strony przemysłowców. Również czynniki rządowe zachowują dużą rezerwę w tej sprawie, co musi wywołać wrażenie, że Rząd nie bardzo przychylnie odnosi się do postulatów hutników. Sprawa skrócenia czasu pracy w hutnictwie wywoła prawdopodobnie długotrwałe konferencje.

„Gdzie konia kują żaba nogę podstawia“

Veto t.zw. izb przemysłowo-handlowych przeciwko skróceniu czasu pracy w górnictwie

Sprawa skrócenia czasu pracy w [illegible] jest sprawą pomiędzy [illegible]kami, Rządem i przemysłowcami, jako bezpośrednio zainteresowanymi czynnikami. Czynniki postronne nie mogą [illegible] mieć prawa głosu. A jednak odezwały się na Śląsku w [illegible] przysłowia: „Gdzie konia kują, żaba nogę podstawia“ t. zw. izby przemysłowo-handlowe, które [illegible]dają swoje veto. Mianowicie t. zw. izby przemysłowo-handlowe w Katowicach uchwaliły, co następuje:

„Po szczegółowym rozpatrzeniu całokształtu zagadnienia, zebrani stanęli na stanowisku, że od [illegible]ntego r. b., t. j. od chwili udzielania przez samorząd gospodarczy negatywnej opinii co do możliwości skrócenia czasu pracy w górnictwie polskim, nie zaszły żadne tego rodzaju okoliczności, któreby uzasadniały zmianę tego stanowiska. W szczególności w żadnym z państw, które konkurują z Polską w dostawach węgla na rynki międzynarodowe, a przede wszystkim w Anglii i w Niemczech — nie zostały wprowadzone żadne zmiany czasu pracy, wobec czego skrócenie tego czasu w kopalniach polskich postawiłoby je w ciężkich warunkach konkurencyjnych, zwiększając w znacznym stopniu koszty produkcji. Również skutki wprowadzenia skróconego czasu pracy we Francji bynajmniej nie rokują nadziei, by analogiczna reforma w Polsce mogła dać pozytywne rezultaty z punktu widzenia socjalnego i gospodarczego. Poza tym ze strony Izb zgłoszono szereg wątpliwości co do poszczególnych postanowień projektowanych rozporządzeń, a w szczególności wypowiedziano się kategorycznie przeciwko ewentualnemu wprowadzeniu ich w życie już od dnia 1 września r. b., to jest w okresie rozpoczynającego się sezonu najintensywniejszej pracy w górnictwie, z uwagi na zbliżający się okres zimowy. Wszelkie zmiany w organizacji pracy w kopalniach węgla mogą być wprowadzane jedynie w sezonie martwym, t. j. na wiosnę, w przeciwnym bowiem razie musiałyby one wywołać poważne zakłócenia w normalnym zaopatrywaniu rynku w węgiel“.

Izby przemysłowo - handlowe przyszły więc z pomocą ciężkiemu przemysłowi. Nie zmieni to oczywiście obecnego stanu rzeczy ani ze strony rządu, ani ze strony organizacyj zawodowych. Panowie z t. zw. izb przemysłowo-handlowych zdemaskowali się jednak przy tej okazji, jako zacietrzewieni przeciwnicy klasy robotniczej. Odkryli swe właściwe reakcyjne oblicze. Poznanie tej prawdy przyda się robotnikom na przyszłość.

Zaznaczyć wypada, że na czele tych izb stoją: p. Drozdowski, autor okólnika w sprawie nieprzyjmowania synów robotników i t. d. do pracy w handlu i przemyśle bez przygotowania kupieckiego, oraz niejaki p. Kowalczyk, który ostatnio tak odważnie pluje na P. P. S.

Nowy Kurs w Wydziale Oświecenia Publicznego?

„Polska Zachodnia“ donosi: Jak się dowiadujemy dr. Tadeusz Kuoczyński, Naczelnik Wydziału Oświecenia przy Śl. Urzędzie Wojewódzkim, został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Lwowa na miejsce kuratora, dr. Gadowskiego.

Jak nam donoszą z prywatnego źródła, na stanowisko Naczelnika WOP. w Katowicach ma być powołany p. Marian Zawidzki z Poznania.

Zapowiedź zmiany na stanowisko Naczelnika Wydziału Oświecenia wywołuje zdziwienie. P. Naczelnik Kupczyński uchodził za osobistość zrównoważoną, o dużej znajomości swego resortu. Przeniesienie z tak odpowiedzialnego stanowiska do Lwowa jest pewną niespodzianką. Jeszcze większą niespodzianką jest sprowadzenie na Śląsk p. Zawidzkiego z Poznania. Czyżby zanosiło sie na „nowy kurs“ — endecki?

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.